Nr. 309. We Lwowie Wtorek dnia 6. Listopada 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon [illegible] 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Petres.

Ogłoszenia przyjmuje się [illegible] centów od jednego wiersza drobnym drukiem [illegible]

Prywatna korespondencja [illegible] ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po [illegible] wyraz Pomieszkania i sklepy po [illegible] starszego.

Reklamy w rubryce [illegible] 20 cnt. od wiersza [illegible]

Nowa ustawa wojskowa.

Lwów 5. listopada.

Zmiany w ustawie wojskowej, przedłożonej obecnie Radzie państwa przez rząd, opiewają dosłownie:

1. Obrona krajowa otrzymuje na równi z wojskiem linjowem, stały kontygens rekrutów.

2. Cyfra stopy wojennej nie jest już w ustawie samej zawarta; atoli oznaczenie kontyngensów poborowych dla linji i obrony ma następować na podstawie stopy wojennej tychże. **Roczny kontyngens rekrutów** wynosi: dla linji i marynarki wojennej **103.100**; dla c. k. obrony, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, **10.000.**

3. Liczba rekrutów, którzy mają być wcieleni do obrony, winna być rozdzieloną na poszczególne wojskowe okręgi terytorjalne, wewnątrz zaś tychże zakresów na poszczególne powiaty stawiennicze, a to według rzeczywistych rezultatów stawiennictwa.

4. Rezerwa uzupełniająca nie będzie kontyngentowaną, natomiast przydzieloną i do linji i do obrony. Do tej rezerwy będą wcieleni:

a) kandydaci stanu duchownego;
b) pomocnicy naucz. i nauczyciele ludowi;
c) posiadacze odziedziczonych gospodarstw rolnych;
d) czasowo uwolnieni od służby w linji i obronie z powodów familijnych;
e) mniej uzdolnieni;
f) rekruci, którzy okazują się nadliczbowymi po pokryciu kontyngensów linji i obrony.

5. Księża i duszpasterze będą prowadzeni wyłącznie w ewidencji rezerwy uzupełniającej.

6. Rozpoczęcie służby wojskowej przenosi się z **20** roku życia na **21**, natomiast znosi się powoływanie 4. klasy wiekowej do popisu.

7. W marynarce wojennej przedłuża się obowiązek służby w obronie morskiej o trzy lata.

8. W sprawie **ochotników jednorocznych** wnosi ten projekt ustawy:

a) Uprawnienie do jednorocznej służby czynnej **nie jest** do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązanem;
b) odłożenie służby czynnej na czas późniejszy nie jest dla tych dopuszczalnem, którzy studja swoje już ukończyli;
c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu;
d) jednoroczni ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności;
e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednor. służby ochotn. odpada zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensję do tego uprawnienia, jeźli ukończyli tę szkołę średnią najpóźniej do 1. października ich roku asenterunkowego;
f) ochotnicy jednoroczni z szeregów żołnierskich, którzy **nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nie czynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie.** Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi ich przeniesienie do rezerwy (wzgl. niecz. obrony);
g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć pół roku w szeregach wojskowych, a drugi pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego jako lekarze-asystenci;
h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym jeno, którzy do 1. marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazjalnych lub realnych i złożyli egzamin tyrocynialny (*Tirocinial-Prüfung*), lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studja uniwersyteckie;
i) jednor. ochotnicy farmaceuci i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednor. służby czynnej.

9. Oficerowie rezerwowi, mianowani z pomiędzy ochotników, mogą już w czasie pokoju być przeniesieni do obrony po 9-letniej służbie w linji.

10. Do ćwiczeń broni powoływaną będzie także rezerwa uzupełniająca.

Oficerowie i kadeci w rezerwie, którzy odbyli służbę czynną jako jednor. ochotnicy, mogą być **corocznie** do ćwiczeń broni powoływani.

11. Postanowienia o karach za niestawienie się do popisu, za rozmyślne okaleczenia ciała i nielegalne małżeństwa, zostają zmienione w sposób, polegający na zdobytych już doświadczeniach w tej mierze. Z tych samych przyczyn wcielono też do ustawy niniejszej nowe postanowienia o karach za zabiegi podstępne, mające na celu usunięcie się od służby wojskowej lub nielegalne uzyskanie uprawnienia do jednor. służby.

W **ogólnych motywach** tej ustawy powiada administracja wojenna, że przerobienie ustawy wojskowej z roku 1868 jest niezbędnem, gdyż olbrzymie postępy w ostatnich czasach i nieprzewidywany rozwój organizacji wojskowej wszystkich państw europejskich zmniejszyły znacznie wartość tej ustawy z przed 20 lat. Szczególnie dotyczy to uzupełniającej rezerwy dla obrony kraj., unormowania kontyngensu rekrutów i oznaczania stopy wojennej.

Obowiązek popisowy w **21.** roku życia, zamiast, jak od r. 1868 aż dotychczas, w 20., uzasadnia projekt doświadczeniem, które uczy, że rekruci, asenterowani w 20. roku życia, okazywali się najczęściej zbyt słabo rozwiniętymi, co oczywiście źle wpływało na jednolitą siłę armji. Z powodu takiego przesunięcia czasu, odpada teraz 4. klasa wiekowa do asenterunku i odtąd będą **tylko trzy klasy** do asenterunku powoływane.

Co do **ochotników jednorocznych**, stwierdzają motywa projektu, że instytucja ta **nie odpowiedziała** dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawała pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armji, jak ze względu na sprawiedliwy rozdział ciężarów militarnych. W zamian za przywilej jednorocznej służby, można było żądać od ochotników należytego ukwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy.

Tymczasem armja liczy obecnie przeszło **10 000** indywiduów, które po jednorocznej służbie egzaminu oficerskiego nie złożyły i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi jednak mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podoficerowie po 3-ch latach czynnej służby. Obecne nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez drugi rok, ma z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej zaś zmniejszy w armji balast mniej wymusztrowanych praktycznie podoficerów. Z analogicznych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studja, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym popisie udowodnionem i zaznaczonem. Pozostawiając im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, znosi się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciążeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszta rządowe, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej takiej służby nie na podstawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. *Intelligenzprüfung*), będą musieli służyć tylko na własne koszta.

Ważne zmiany i ulepszenia nastąpią w czynnościach asenterunkowych. Będą odtąd tylko dwa stawiennictwa: główne i dodatkowe, dzień wcielenia rekruta będzie wyraźnie ustanowiony, a **miara popisowa** ze 155·5 centym. na 155 centym. zniżoną. Lekarze asenterunkowi będą uwolnieni od materjalnej odpowiedzialności za odmienną od reszty komisji opinję, aby mogli orzekać swobodnie, niekrępowani jakiemikolwiek względami.

W sprawie obowiązku czynnej służby, zawiera nowa ustawa tę odmianę, że odtąd także **zięciowie**, którzy muszą utrzymywać teściów lub świekry bez sposobu do życia i zdolności do zarobku mogą uzyskać czasowe uwolnienie od służby.

Co do **sił wojennych** armji, nowa ustawa trzyma się ściśle poprzedniej normy z roku 1868, t. zw. stopy wojennej z 800.000 ludzi. Pragnie ona natomiast, aby ta stopa istniała w rzeczywistości, a nie na papierze, i dla tego kładzie jej za podstawę nie cyfrę, lecz faktyczną liczbę rekrutów. Celem osiągnięcia tego jest niezbędnem podwyższenie każdorocznego kontyngensu rekrutów o kilka tysięcy ludzi, aniżeli to było dotychczas — bez doliczenia rezerwy uzupełniającej. Ponieważ obrony krajowe mają obecnie zadanie bezpośredniego wspierania armji linjowej w polu, a służba i obrona lokalna powierzone będą w razie wojny landsztürmowi, więc należy obronom kraj. desygnować roczny a odpowiedni kontyngens rekrutów.

Wreszcie postanowienia **przejściowe** opiewają tak: Do poborów, które nastąpią po ogłoszeniu tej ustawy, powołani będą ci wszyscy, którzy w odnośnym roku ukończą 21, 22 i 23 rok życia. Wszystkie prawa do służby ochotniczej osiągnięte przed aktualnością tej ustawy, pozostaną nienaruszone. Ochotnicy, którzy już będą wówczas w czynnej służbie, podpadną pod postanowienie ustawy. Tym jednorocznym ochotnikom, którzy aż do tej chwili służby czynnej nie rozpoczęli jeszcze, dozwolone będzie przyznane im już przedtem odłożenie służby. Ochotnicy medycyny, którzy z chwilą działania ustawy uczęszczać będą na 3 lub wyższy rok studjów uniwersyteckich, mogą półroczną czynną służbę swoją w szeregach wojskowych odbyć najpóźniej w tym roku, w którym skończyć mają 27-my rok życia. — Zresztą do wszystkich ochotników, asenterowanych przed prawomocnością tej ustawy, zastósowane będą postanowienia teraźniejszej ustawy.

Zamach czy przypadek?

Wypadek, jakiemu uległ car na drodze Kursko-Charkowskiej dotąd jeszcze osłonięty najzupełniejszą tajemnicą. Znamy tylko te szczegóły, które podał urzędowy biuletyn, nieznamy zaś wielu innych, które zapewne wyjdą na jaw — a będą niewątpliwie nader interesujące. Tymczasem skonstatujemy, iż początkowo mówiono tylko o zranionych, później i o zabitych a wreszcie o zranieniu cara. Dzisiaj zaś dochodzą depesze, iż skaleczenie jest tak niewinne, jak zrazu sądzono, tylko o wiele niebezpieczniejsze.

Posłuchajmy jak piszą o wypadku tym dzienniki rosyjskie:

Petersburger Zeitung powiada: Lakoniczne doniesienia urzędowe nie mogły zaspokoić ogólnego i głębokiego wzruszenia publiczności, do której dochodziły najróżniejsze i skontrolować się nie dające wieści o rozmiarze i przyczynie nieszczęścia. Pewnikiem, który rozwiązuje wszelkie pytania i troski, jakim sposobem ten nieszczęsny wypadek mógł nastąpić, jest to, że chociaż car z rodziną był w niebezpieczeństwie życia i zdrowia, jednak ręka wszechmocnego Boga czuwała nad nim i z niebezpieczeństwa wyratowała. Bóg sam w chwili, gdy żadna ludzka siła na nic by się nie przydała i nie zdążyła przyjść w pomoc, wyciągnął nad nim swą ochraniającą prawicę.

Graždanin występuje z następującemi uwagami:

„Ludzie są ludźmi. Mimo niezmiernej radości, żaden rosyjski nie może obronić się uczuciu niezadowolenia, ogarniającego go na myśl, że dalej już nieporządek panujący w zarządzie dróg żelaznych iść nie może, że doszedł już do swojego kresu... Obecnie już car nie może z pełnem bezpieczeństwem jeździć kolejami rosyjskiemi, dzięki niedołężnemu nadzorowi technicznemu i słabemu poczuciu obowiązku.

„To co nigdy i nigdzie, w żadnem innem państwie stać się nie mogło, to jest zdruzgotanie pociągu cesarskiego, to zdarzyło się tutaj wśród białego dnia, prawie na równej linji, na drodze, która już od tylu miesięcy przygotowana była na marszrutę carską!

„Linja Charkowsko-Azowska od dawna używa w Rosji najgorszej reputacji; jest to linja, na której, jak nam wiadomo, jednym z głównych członków zarządu jest człowiek, wypędzony z innej kolei za nieprawomyślność. Na linji tej panowały też straszne nieporządki i wszyscy wiedzieli o nieprawomyślności osobistego składu zarządu.

„Czyż naczelnik całej sieci dróg żelaznych w Rosji nie był obowiązany rozumieć tego, że niewolno mu było poprzestać na załatwieniu wszelkich formalności, lecz być tam, na linji, zawsze przed pociągiem, zwłaszcza wtedy, gdy wie, jak źle budowana i niepewna jest ta linja?..."

Zdania *Gražd.* nie podzielają *Now. Wrem.*, które dowodzą, że techniczne urządzenie kolei było zupełnie dobre.

„Wieść o katastrofie pociągu carskiego nabawiła trwogi naszą stolicę. Brak wiadomości co do przyczyn tego nieszczęścia, dawał pole do najtrwożliwszych przypuszczeń. Z tego powodu spieszymy zapewnić naszą publiczność, że przypuszczenie jakoby zła wola była przyczyną katastrofy nie ma jakdotąd najmniejszej podstawy. Wszystko, co wiadomo o tym wypadku, dowodzi przeciwnie, iż przyczyną nieszczęścia był tu jeden z tych zwykłych „wypadków kolejowych," w jakie na nieszczęście jest tak bogatą kronika naszych dróg żelaznych. Wypadek pojmujemy tu w ścisłem znaczeniu. Co się tyczy złego urządzenia drogi i personalu ruchu, to te chyba były niemożebne. Tak naprzykład podkłady w tem miejscu, gdzie nastąpiła katastrofa (pociąg szedł po drugiej linji), jak nam mówiono zostały założone w r. 1886, a więc służyły nie więcej nad dwa lata i nie mogły w tak krótkim czasie podledz zepsuciu. Hamulce działały w pociągu zupełnie prawidłowo, czego dowodzi natychmiastowe wstrzymanie pociągu, jak tylko zauważono wykolejenie, jakkolwiek pojazd złożony z 18 wagonów, szedł szybkim biegiem. Domyślają się, że pękł rels, a ten wypadek, niepodobny do przewidzenia, mógł spowodować wykolejenie pociągu.

„Do wyśledzenia powodów rozbicia pociągu środki już przedsięwzięto. Gdy tylko doszła wiadomość do Petersburga o tym wypadku, minister sprawiedliwości wydelegował na miejsce katastrofy celem przeprowadzenia śledztwa nadprokuratora departamentu kasacyjnego A. F. Koni, który tegoż dnia pociągiem nadzwyczajnym udał się na miejsce katastrofy.

„Ze strony ministerstwa komunikacji wydelegowano na miejsce katastrofy inspektora głównego inspekcji centralnej p. Werchowskiego, w celu dokonania ekspertyzy technicznej."

Kölnische Ztg. pisze: Osobistość obeznana z rosyjskiemi stosunkami kolejowemi donosi nam o przyczynie katastrofy kolejowej, jaka się carowi przytrafiła, co następuje: Oto na południowych linjach kolejowych w Rosji, nie można jeździć tak szybko jak w Niemczech, ponieważ z powodu słabego nasypu, szyny nie przylegają całkiem szczelnie do progów. Na tak rozluźnionym torze, szybka jazda z dwiema lokomotywami, z których jedna jest mocno parta ciężarem długiego pociągu, jest wielce niebezpieczną.

Dyrektor Kursko-Azowskiej kolei, tajny radca Kowanko, dowiedziawszy się o zamiarze cara użycia tej linji, uznał, iż jazda z szybkością 65 wiorst (prawie 70 kilometrów) na godzinę, pociągiem o dwu lokomotywach, jest wielce niebezpieczną i że on musi takowej jak najusilniej odradzać. Niewiadomo, czy car wiedział o oświadczeniu Kowanki, to jednak pewna, że wydano dyspozycję szybkiej jazdy.

Zwłoka w ogłoszeniu nazwisk ofiar katastrofy nastąpiła na rozkaz cara, który pragnął o ile możności oszczędzać ich rodziny.

Kalendarzowa sprawa w Królestwie.

Z powodu orzeczenia Senatu, iż w Królestwie Polskiem kalendarz gregorjański powinien być uwzględniony, wywodzą pisma rosyjskie żale i wzywają ministerstwo sprawiedliwości, ażeby zapobiegło podobnie „separastycznemu" pojmowaniu tej doniosłej sprawy.

W korespondencji warszawskiej *Now. Wrem.* czytamy:

„Do liczby koncesyj, dotyczących warunków życia miejscowego, należy między innemi kwestja starego i nowego stylu. Przed dwoma laty, podczas rewizji instytucyj sądowych, pan minister sprawiedliwości zwrócił uwagę na używanie w pewnych instytucjach obu kalendarzy, i zalecił używać w przyszłości wyłącznie kalendarza juljańskiego, Polacy wszakże, jak wiadomo, niechętnie rozstają się ze swemi odrębnościami.

„Tak się też stało i w wypadku obecnym. Pewien obrońca przysięgły podjął się toczyć spór z powodu przystosowania do sprawy starego kalendarza. Sprawę przeprowadził aż do Senatu i starania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Rzecz tak się przedstawia:

„Sędzia pokoju wydał wyrok 18. lutego (2. marca), apelacja od wyroku podaną została 21go marca (2. kwietnia). Sędzia pokoju obliczył termin według starego stylu, i z powodu chybienia terminu, tudzież dlatego, że w carstwie rosyjskiem kalendarzem oficjalnym jest juljański, apelację zwrócił obrońcy. Z poglądami sędziego zgodził się i zjazd sędziów pokoju, obrońca atoli nie uznał się za zwyciężonego i wniósł skargę kasacyjną, w której między innemi wykazał, że za czasów króla Stefana Batorego w roku 1586, wprowadzony został w Królestwie Polskiem kalendarz gregorjański i że od tej pory nie ogłoszono żadnego prawa o wyłączeniu tegoż kalendarza z użytku

---

16)

Adorator pani naczelnikowej.

(Ciąg dalszy).

IX.

Zaledwie wszedł do swojego gabinetu, chwycił kapelusz i wybiegł z pałacu. Potrzebował całej swobody umysłu, aby ułożyć plan zatargu z Peyrehoradem. Uniesiony namiętnością, rzucił się w tę awanturę zupełnie tak, jak dwudziestoletni chłopak, zuchwały i pewien siebie, lecz nie myślący o środkach praktycznych, które mogą zawieść go do celu... Teraz, gdy szło o wykonanie, widział, że nierównie łatwiej jest powiedzieć kobiecie: „Ja cię ocalę!..." — aniżeli to w rzeczywistości spełnić. Dziennikarza nie znał wcale, stosunków nie miał z nim żadnych, wiedział jeno, że każdego wieczora po obiedzie, Peyrehorade spędzał kilka godzin w kawiarni, położonej nad salą teatru amatorskiego. Tam też postanowił odszukać go i sprowokować pod jakimkolwiek pozorem. W tej chwili nic więcej nie niepokoiło go. Pomimo, że twierdził, iż umie dobrze władać szpadą i strzelać celnie, był jednak w tych sztukach zupełnym jeszcze nowicjuszem. Powiedział sobie tedy, że możeby nieźle było, gdyby bodaj w tej ostatniej godzinie pomyślał o strzelaniu do tarczy. Przypomniawszy sobie strzelnicę, położoną obok promenady *de Saules*, udał się tam niezwłocznie.

Wszedł trwożliwie do ogrodu, a nie znając nikogo w zakładzie, błąkał się dość długo, jak dusza po czyśćcu, dopokąd nie spotkał jakiegoś chłopaka, któremu swój zamiar wyjawił — przyczem atoli zarumienił się, jakby co złego uczynił. Chłopak uszczęśliwiony, że ma klienta, zaprowadził go natychmiast do tarczy i zaczął sam pistolety nabijać. Widząc po chwili niezręczność Seweryna, posunął uprzejmość swoją tak daleko, że mu zaczął robić uwagi. Pierwsze próby młodego sekretarza były dość niefortunne; ręka mu drżała, a kule gwizdały w powietrzu daleko od tarczy. Powoli jednak postać rzeczy o tyle się zmieniła, że w ręce spokój odzyskał, a ponieważ miał rzeczywiście dobre oko, więc po godzinie ćwiczenia doprowadził do tego, iż z tarczy nie wychodził. Pokrzepiony na duchu, z większą niż przedtem pewnością siebie ruszył do miasta.

— Bronię dobrej sprawy... — rzekł sobie w duchu — a moja miłość doda mi zręczności, której mi brak jeszcze... Peyrehorade, to nędznik skończony. Ubiję go więc, jak psa i ocalę panią de Grandclos..

W miarę, jak szedł dalej, wyobraźnia jego coraz bardziej się rozpalała, widział się już na placu walki, naprzeciw dziennikarza. Strzelali się... Uniknąwszy kuli przeciwnika, wymierzył spokojnie tak samo, jak przed chwilą to robił do tarczy, strzał padł — i Peyrehorade zwalił się na ziemię jak kłoda... Mimo spokojnego usposobienia i zasad surowych, wypływających z religijnego wychowania, które w domu otrzymał, tak dalece był sfanatyzowany namiętnością dla pięknej prefektowej, że nie czuł najlżejszych wyrzutów sumienia na myśl, iż zabije człowieka... Jakób Clement, katechizowany przez księżniczkę Montpensier, nie szedł zabijać Henryka III. ze spokojniejszem sumieniem i bardziej dziką egzaltacją, niż ten dwudziestoletni młodzieniaszek, po rozmowie z piękną Cecylją.

A jednak, gdy powracając na ulicę *du Baile* ujrzał dom rodzicielski zielenią okryty, tak spokojny i cichy, doznał takiego wrażenia, jakby go odwaga opuszczała nagle. Bo też awantura, w którą się rzucał, tworzyła tak wielki kontrast z tem życiem po mieszczańsku spokojnem i cnotliwem, do którego przywykł od dziecka. Boleśnie go też ubodło, gdy pomyślał, że będzie musiał całkiem zerwać z tą przeszłością.... Oprócz tego lękał się widoku rodziców, zdawało mu się bowiem, że oboje wyczytują mu z oczu jego zamiar tragiczny. Gdy wchodził do salki jadalnej, gorączkowe drżenie przebiegło go od stóp do głowy, a skoro jeno usiadł do rodzicielskiego stołu, jego bladość nadzwyczajna uderzyła matkę.

— Jakiś ty zmieniony, Sewerynie? — zawołała, zatrzymując na twarzy jedynaka zaniepokojone spojrzenie. — Czyś przypadkiem nie chory?

— Ja?... Bynajmniej nie! — bąknął. — To zapewne wskutek gorąca!

Równocześnie, jakby chciał dodać sobie odwagi, usiłował jeść, ale w gardle coś go dławiło. Napróżno żuł, przełknąć nie mógł niczego.

— W każdym razie masz minę nieszczególną! — zauważył stary ojciec z uśmiechem sarkastycznym. — Widocznie wieczorki na wielkim świecie nie wychodzą ci na zdrowie....

Ta wieczerza wydawała się Sewerynowi długą, jak wieczność. Rad był jak najprędzej uniknąć zapytań matki i usunąć się z pod podejrzliwego wzroku ojca; równocześnie jednak wyrzucał sam sobie brak serca, że tak prędko chciał opuścić rodzinę, której może więcej nie zobaczy już.... Poruszając się niespokojnie na krześle, spoglądał niekiedy ukradkiem na poważną twarz matki, na surowe rysy swojego ojca, wzrok jego biegł tam, gdzie stały dwie wazy alabastrowe na kominku, zatrzymywał się na świętych obrazach, wiszących na ścianie, ślizgał się po sprzętach rozrzuconych po jadalni. W duchu żegnał te zacne postacie, te sprzęty domowe, które oglądał dziś może ostatni raz w swem życiu.... Wpierw go coś ścisnęło i powieki mu zwilgotniały. Ale nagle, wśród tego wzruszenia, ujrzał na nowo cudowną twarzyczkę Cecylji, przypomniał sobie siłę magnetyczną jej źrenic błękitnych, rozkoszne dotknięcie jej rąk alabastrowych i drgnął na całem ciele.

— Ona tam z trwogi umiera... — pomyślał, — a ja przyrzekłem ją ocalić!... Nie ma czasu do stracenia!

Ledwie wstał od stołu, rzekł, że bardzo ważne sprawy powołują go napowrót do prefektury. Twarze rodziców na wiadomość tak niezwykłą, niezmiernie się przedłużyły.

— Ty przez tych ludzi jeszcze się rozchorujesz... — zauważyła matka.

— Lecz czy tylko rzeczywiście wracasz do biura? — zapytał podejrzliwy ojciec. — Wszak sam przyznasz, że nie godziłoby się tumanić rodziców zmyśloną historją!

Seweryn zbierając odwagę, rzekł, że rozchodzi się tu o bardzo ważną depeszę, która jeszcze pociągiem nocnym musi odejść do Paryża.

— Skoro tak długo będziesz tam siedział, więc weź przynajmniej swój paltot! — zawołała matka biegnąc za nim do drzwi.

Wrócił się, a gdy brał klucz od bramy, aby go włożyć do kieszeni paltota, miał wielką chęć rzucić się matce na szyję i przycisnąć ją do serca. Bał się atoli, że wzruszenie gotowo zdradzić i wybiegł szybko.

— A teraz — rzekł do siebie — trzeba być mężczyzną i działać!

Kawiarnia teatralna, do której Peyrehorade uczęszczał, znajdowała się w dolnej części miasta, niedaleko od prefektury. Idąc tam, Seweryn obrał drogę wzdłuż muru prefektury, zkąd pomiędzy drzewami mógł dojrzeć okna pierwszego piętra. Młody człowiek spostrzegł blade światło lampy w saloniku, w którym pani de Grandclos zwykle przesiadywała najchętniej.

— Ona jest tam! — pomyślał i to mu odwagi dodało. Jeśli kiedy, to teraz potrzebował jej najbardziej, w miarę bowiem, jak się zbliżał do kawiarni, ogarniał go coraz większy niepokój. Nie pochodził on z trwogi przed Peyrehoradem, ale sposób, w jaki miał się z nim spotkać, drażnił go i mięszał. Wychowywany bardzo surowo przez rodziców, nie był jeszcze nigdy w swem życiu w kawiarni. Zaledwie ze słychu znał wnętrze tej kawiarni teatralnej, mimo, iż zakład ten używał pewnej reputacji w Juvigny i okolicy, a to dzięki bogatym zbiorom z historji naturalnej, zdobiącym jego sale. Myśl sama, że gdy tam wejdzie, będzie miał minę zakłopotaną, mroziła go do szpiku w kościach. Nie dziw więc, że nim wszedł w bramę, dość długo przedtem przechadzał się po trotuarze przed tem domostwem.

Wielka sala, w której zgromadzali się goście, była położona na parterze, tuż za sceną. Długi korytarz sklepiony prowadził do niej, a na końcu tej ciemnej alei widać było płomyki gazowe, oświetlające wnętrze kawiarni. Te światełka w oddali wydały mu się straszne... Niekiedy ten, lub ów z gości, mając zapalone cygaro w ustach, biegł ciemnym korytarzem, a wtedy Seweryn słyszał, jak drzwi szklanne zamykały się z brzękiem.

Dziewiąta godzina uderzyła na miejskim zegarze.

— Naprzód! — mruknął do siebie, zaciskając pięści. — Dość tego tchórzostwa!... Nie traćmy drogiego czasu!

To powiedziawszy sobie, przebiegł ulicę, rzucił się w głąb korytarza, a stanąwszy na jego końcu przed drzwiami szklannemi, otworzył je porywczo, aby w ten sposób położyć kres dalszemu wahaniu.

André Theuriet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ogólnego i o wprowadzeniu w użycie wyłącznie kalendarza juljańskiego.

„Senat uznał, że według artykułu 132 kodeksu handlowego miesiące w terminach płacenia weksli obliczają się według kalendarza gregorjańskiego, że w pewne dnie, obchodzone uroczyście według świąt tegoż kalendarza przez Kościół katolicki, biura w Królestwie Polskiem nie odbywają czynności, i że z tego powodu kalendarz gregorjański według postanowień uważa się za obowiązujący w Królestwie Polskiem, a zatem zastosowanie tegoż kalendarza, co do orzeczenia terminów w sądach okręgu warszawskiego, powinno być uwzględnianem w każdym wypadku, gdy zastosowanie go jest dla strony bardziej pożądanem.

„Bezwątpienia, ukaz ó·, separatystyczny Senatu, nie mo·' mieć znaczenia decydującego i pr... rofy dwie ...odobnie ministerstwo sprawied... plan... Jedr... ywoła z tego powodu kwestję Kln. Ztg. ...cyzję ogólnego zebrania senatu ...m Dr

Z prowincji.

Sambor 4. listopada. (*Fabryka cellulozy. — Zanieczyszczenie Dniestru. — Fatalne następstwa*). W Łomnie (pow. turczańskim), dobrach spadkobierców hr. Chamborda, została na mocy zezwolenia starostwa w Turce puszczoną w ruch fabryka cellulozy (Sulfit Cellulose), z której tak znaczna ilość połączeń siarkowych i innych nieczystości schodzi do Dniestru, że woda w nim jeszcze pod Samborem na sześć mil od Łomny odległym ma barwę ciemno brunatną, podobną do gnojówki. Jak daleko poniżej Sambora Dniestr tę brunatną barwę zatrzymuje, nie wiadomo, ale zdaje się, że jeszcze pod Żurawnem takowej nie stracił.

Mniejsza o to, że pieśń ludowa o modrych i czystych jak kryształ wodach dniestrowych została wyzutą ze swej prawdy i stała się ironją, ale chodzi tu o sprawę ważniejszą, bo o interesy żywotne, kwestję bytu mieszkańców licznych wsi, miasteczek i miast, nad Dniestrem położonych.

Zanieczyszczenie Dniestru kwasem siarkowym, jakoteż innemi ingredjencjami, ze wspomnianej fabryki odchodzącemi, które są dla zdrowia ludzi i zwierząt szkodliwe, sprowadza klęskę na całe okolice, nad Dniestrem położone, o której ogromie należyte będziemy mieli wyobrażenie, gdy zważymy, że mieszkańcy naddniestrzańscy, na mocy odwiecznego i niezaprzeczonego prawa, używają wody Dniestru do picia, gotowania, pojenia bydła, bielenia płócien, do kąpieli, w foluszach i papierniach, do których tylko czysta woda używaną być może, że wreszcie na Dniestrze i tegoż odpływach (młynówkach i kanałach) utrzymują drób: stada gęsi i kaczek.

Obecnie skarżą się ludzie, że w skutek używania tej wody podpadają słabościom żołądkowym i ócz i faktem jest, że bydło po napiciu się tej wody ginie.

W obec tego strasznem nazwać można położenie tych ludzi, którzy przecież wody jako niezbędnej koniecznie używać muszą, a nie mogę tego czynić bez oczywistej szkody i niebezpieczeństwa.

Pewnem też jest, że ryby w Dniestrze wyzdechały i że ptactwa dzikiego, które w tym czasie stadami nad Dniestrem żerowało, obecnie wcale nie widać. Na cóż teraz zda się dla nas ustawa o rybołowstwie i co w obec tego mogą zdziałać wszelkie starania, zabiegi i nakłady celem podźwignięcia dobrobytu i gospodarstwa krajowego.

Nadmienić też potrzeba, że miejsca kąpielowe: Spas, Busowiska i inne, które dotychczas cieszyły się poważną liczbą gości, mogą być narażone przez to na stratę.

Gdy w krajach, stojących nawet na najniższym stopniu kultury, rzeki są źródłem dobrobytu i bogactwa, a woda żywiołem życiodajnym, to u nas woda ma być trucizną, szerzącą w około śmierć i spustoszenie. W obec tych groźnych skutków, jakie fabryka cellulozy w Łomnie sprowadziła i sprowadzi, trudno odgadnąć, jakimi to powodami kierowało się starostwo w Turce, udzielając zezwolenia na puszczenie jej w ruch i zanieczyszczenie Dniestru, pomimo, że temu gminy trzech powiatów: samborskiego, staromiejskiego i turczańskiego, jakoteż rady powiatowe, stanowczo się sprzeciwiały.

Należałoby zastanowić się, czy korzyści, jakie fabryka rzeczona dla dobra publicznego sprowadzi, są tak znaczne i przeważające, że za cenę ich należy tysiące ludzi narażać na niebezpieczeństwo chorób, lub utratę przysługujących im praw używania wody rzecznej bez szkody innych.

Ufamy, że władze, których obowiązkiem jest czuwać nad dobrem ogółu, złemu bezzwłocznie zaradzą nadmieniając, że gminy: Bereźnica, Kobło, Strasewice, Sozań, Baczyna, Torhanowice, Torczanowice, Mrozowice, Waniowice i inne pownosiły do wyższych władz żażalenia, których rychłego i słusznego załatwienia niecierpliwie wyczekują. (*Dr. W. C.*)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister oświaty zatwierdził dr. Antoniego Górskiego na docenta prawa handlowego i wekslowego w uniwersytecie Jagiellońskim.

Nekrologja. Ludmiła z Hoppów Spithal, lat 78, zmarła w Rzeszowie. — Marceli Zieliński, sekretarz prezydjalny b. komisji rządowej sprawiedliwości, zmarł d. 3. bm. w Warszawie.

Kalendarz. Wtorek (6.): Emeryka — Wszechwłada. Wschód słońca o godz. 7. min. 2, zachód o godz. 4. min. 27.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, słonki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, jardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. P. Michał Sobański, syn p. Feliksa Sobańskiego i Emilji z hr. Łubieńskich, zaręczył się temi dniami z panną Ludwiką Wodzicką, córką śp. Henryka Wodzickiego i Teresy z książąt Sułkowskich.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była + 0·2°C., najwyższa + 9·2°C., najniższa + 4·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnego zachodu. średnia temperatura doby niżej 0°C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, opad wcale nieznaczny.

Nowi adwokaci. W Stryju otworzył kancelarję adwokacką dr. Leon Fink; w Stanisławowie otwierają w najbliższej przyszłości biura adwokackie dr. Jan Mandyczewski i dr. Salamon Gelehrter.

Sprawy kolejowe. Na posiedzeniu rady kolejowej we Wiedniu, które odbyło się pod przewodnictwem ministra handlu Bacquehema, wypowiedziano następujące życzenia: lepszego połączenia pociągów na linji Lwów-Czerniowce, utworzenia stacji telegraficznej i urzędu frachtowego na dworcu w Chorzelowie (kolej miejscowa Dębica-Rozwadów), zmiany planu jazdy na kolei morawsko-galicyjskiej, wydawania bezpośrednich biletów jazdy z linii Dębica-Rozwadów dla linji głównej kolei Karola Ludwika, zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy pociągach kurjerskich na kolei Karola Ludwika i powiększenia liczby pociągów, szczególnie z Krakowa.

Uchwalono dalej, ażeby zapobieżono corocznie się powtarzającemu brakowi wagonów w jesieni i ażeby protegowano przemysł krajowy przy dostawach dla kolei. Wyrażono życzenie, ażeby przy ewentualnej budowie drugiego toru na kolei Karola Ludwika wykonywano roboty przez rozpisanie robót w drobnych partjach.

Wreszcie odczytano petycję lwowskiej izby handlowej, proszącą rząd, aby wpłynął na koleje, iżby obniżyły taryfy na przewóz spirytusu, w skutek bowiem znacznego zniżnia ceny przewozu na kolejach węgierskich, eksport spirytusu z Galicji jest niemożliwy.

Pożyczkę w kwocie 750.000 złr. uchwaliła zaciągnąć w lwowskiej kasie oszczędności rada gminna miasta Tarnowa i wydelegowała do podpisania skryptu pp. Witolda Rogoyskiego, Maksymiljana Grabowskiego, dra Ringelheima i Stan. Szeligiewicza.

Gmach dla sądu obwodowego w Tarnowie ma być wybudowany według planów nowego gmachu sądowego w Jaśle. Budynek ten stanie prawdopodobnie na placu, zwanym „końską targowicą".

Kolej państwowa rozstrzygała w sobotę oferty na budowę pięciu magazynów dla konserwacji. Oferenci byli sami krajowi przedsiębiorcy. Utrzymała się spółka pp. Ilgner i Radwański.

Fundusz emerytalny dla urzędników wydziału pow. w Podhajcach, uchwalił ustanowić tamtejszy wydział pow. z okazji jubileuszu cesarskiego. Fundusz ten ma powstać przez coroczne wstawianie do budżetu powiatowego odpowiedniej kwoty. Uchwała powyższa potrzebuje jeszcze wprawdzie do swej prawomocności aprobaty rady powiatowej, nie ulega atoli wątpliwości, że ta jej z całą gotowością udzieli. Nadto postanowił wydział pow. dać 50 złr. na sprawienie odzieży dla tamtejszej biednej młodzieży szkolnej.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Ośm posad dozorców więźniów przy zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, z terminem podań do 15. listopada rb.

Oprócz tego wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych, po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Morawie itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

Kulę armatnią znalazł w lesie na obszarze dworskim w Bykowie, pow. przemyskiego, włościanin Poliszak, który ukrył ją w pobliżu wsi na pastwisku. Następnego dnia pastuchy Wasyl Sierota i Iwan Krasnopolski, napotkawszy ukryty pocisk, chcieli dobyć się do jego wnętrza celem wydostania zeń prochu. Przy tej manipulacji pocisk pękł i obu nierozważnych chłopaków ciężko skaleczył. Poliszaka pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

Pogrzeb śp Walentego Nasierowskiego, jednego z ostatnich Belwederczyków, odbył się onegdaj w Poznaniu. Zwłoki śp. Nasierowskiego złożone były w kaplicy Przemienienia Pańskiego w trumnie, naokoło której ustawiono kwiaty, a na której złożono kilkanaście wieńców. Oprócz żony i dzieci, oraz krewnych, na smutny ten obrzęd przybył bardzo liczny zastęp obywateli z prowincji ze wszystkich powiatów. Najliczniej przybyli obywatele z Krobskiego, współpowiatowcy zmarłego. Przed wyniesieniem zwłok z kaplicy przemówił do zebranych bardzo pięknie prezes „Towarzystwa centralnego rolniczego."

Nagrobek pułkownika Panina, jak również i sam grób, umieszczone na placu Aryańskim, będą musiały zostać usunięte z powodu zamierzonego przeznaczenia tego miejsca na inne cele. W skutek tego magistrat krakowski — jak pisze *N. R.* — udał się do austrjackiej ambasady w Petersburgu, celem odszukania rodziny zmarłego, któraby się zajęła przeniesieniem zwłok na cmentarz. Pułkownik Panin poległ w r. 1768 w dniu 22. czerwca, w czasie Konfederacji Barskiej, gdy miasto Kraków kapitulowało, a wojsko rosyjskie wkraczało w mury miasta Krakowa. Wtedy to pasamontnik Marcin Oraczewicz, który bronił bramy Florjańskiej, dostrzegłszy zbliżający się oddział kozaków z jadącym na czele pułkownikiem Paninem, porwał za broń, a nie znalazłszy przy sobie ani jednej kuli, oderwał od sukni guzik, nabił nim broń i ugodził tak celnie jadącego na przodzie Panina, że tenże na miejscu padł trupem. Wojsko rosyjskie, obawiając się zasadzki, cofnęło się w okolice dzisiejszej ulicy Strzeleckiej. Następnie przekonawszy się, że im nic nie grozi, wkroczyli Rosjanie do miasta, a zabrawszy ciało pułkownika, pochowali je na placu, w okolicy ogrodu Strzeleckiego i położyli na grobie krzyż. Gdy miasto coraz bardziej się rozszerzało — przeniesiono następnie ciało z trumną na plac Arjański, gdzie też do dziśdnia spoczywa w mogile, na której znajduje się ów krzyż wzniesiony przed 120 laty. Wnuk owego Marcina Oraczewicza, Karol, lat 95 liczący, przebywa obecnie w Podgórzu.

Z życia Ziemiałkowskiego. Zajmujący epizod z życia b. ministra dla spraw Galicji opowia *Neue fr. Presse.* Jak wiadomo, Ziemiałkowski został jeszcze w roku 1841 uwięziony pod zarzutem zdrady stanu i po $3^1/_2$-rocznem więzieniu skazany był na śmierć, ale przez cesarza został ułaskawionym. Wybrany w roku 1848 ze Lwowa do Reichstagu, po rozwiązaniu, tegoż wrócił do Lwowa. W roku 1849 ogłoszono tak we Wiedniu jak i w Galicji stan wyjątkowy. Ziemiałkowski przechadzał się pewnego letniego dnia po Wałach i rozmawiał z jednym z przyjaciół, gdy nagle przystąpił do niego komisarz policji z patrolem wojskowym. „Oto on", rzekł komisarz wskazując na Ziemiałkowskiego i w tejże chwili wzięli go czterej żołnierze pod bagnety i odprowadzili na strażnicę. „Zapytałem — opowiada b. minister — oficera dziennego o powód mojego aresztowania, odpowiedziano mi wzruszeniem ramionami i zawiadomiono, że natychmiast zostanę odwieziony do Wiednia. Prosiłem o pozwolenie odwidzenia na chwilę mego mieszkania, celem uporządkowania papierów, jakoteż przebrania się w odpowiednią do podróży garderobę, ale nie pozwolono mi na to. Wsadzono mię do dyliżansu, jak stałem i w towarzystwie dwu żołnierzy z nafiancowanemi bagnetami odwieziono do Wiednia. Wyobrażam sobie, jak musiałem wyglądać podówczas — są słowa b. ministra — w jasnem paltocie i w jasnych pantalonach, obryzgany błotem i kurzem ulicznym. Łatwo mię można było wziąć za przestępcę lub zwykłego zbrodniarza. We Wiedniu osadzono mię w więzieniu na Salzgries. Napróżno i tu starałem się dowiedzieć o powód mojego aresztowania. Odpowiedziano mi, że żadne dokumenty nie przybyły ze mną i co się ze mną stanie, tego powiedzieć mi nie umieją. Wkrótce po dostaniu się do tego więzienia dowiedziałem się, że przebywa w niem także kolega mój z rajchstagu, dr. Fischhof, z którym pozwolono pod kontrolą zobaczyć się. Wkrótce potem odesłano mię pod eskortą do Linzu, gdzie komendant wojskowy objaśnił mię, że tam stan wyjątkowy nie panuje, a że żadnych poleceń co do mojej osoby nie otrzymał mogę swobodnie w Linzu przebywać lub do Wiednia powrócić. Nie mogłem się na to zdecydować, bojąc się powtórzenia sceny lwowskiej i podróży dalszej w asystencji wojskowej. W jakiś czas przyszedł z Wiednia rozkaz internowania mnie w Meranie. Przemieszkałem tam dziewięć miesięcy i sprowadziłem ze Lwowa moje rzeczy. W tym czasie zwróciłem się do ministra Bacha i gubernatora Gołuchowskiego, żądając ankiety dla zbadania powodów mojego uwięzienia. We Wiedniu nie wiedziano o nich nic a nic. Gubernjum lwowskie odpowiedziało, że aktów w tej sprawie nie posiada żadnych i że policja zarządziła uwięzienie mnie na wskazówkę władzy wojskowej. Władza wojskowa zaś odpowiedziała, że żadnych aktów w sprawie tego uwięzienia nie posiada i możebnem jest, że zaszła pomyłka co do osoby! Po tym rocznym przymusowym pobycie w Meran wróciłem wreszcie do Lwowa do moich zatrudnień i pomiędzy swoich. Lat piętnaście jest m już ministrem — mówił Ziemiałkowski do osoby, która przyniosła pozdrowienie od dra Fischhofa — co wywołało też to wspomnienie i nie mogłem się dotychczas dowiedzieć, co spowodowało moje uwięzienie, przywiezienie i internowanie."

Aresztowanie. W wyniku dochodzeń w sprawie upadłości firmy czerniowieckiej „Kolankiewicz i Moerl", jeden z właścicieli kantorów komisowych, Izydor Hirsch, został w piątek aresztowanym i oddanym sądowi.

Ogłoszenia dziennikarskie o małżeństwach zaczynają schodzić na drugi plan, w obec drukowanych cyrkularzy, rozsyłanych przez przedsiębiorczych kandydatów do małżeństwa. Jeden z takich dokumentów, drukowany na wykwintnym welinowym papierze w Wiedniu, a rozesłany w większej części do wdów, brzmi jak następuje: „Szanowna pani! Z powodu zakładu muszę w przeciągu 8 tygodni być już żonatym. Mam lat 35, jak utrzymują, posiadam bardzo przyjemną powierzchowność, z natury obdarzony jestem wszelkiemi zaletami duszy i ciała i mam przyzwoite utrzymanie. Nie braknie mi więc nic do mego obecnego szczęścia ziemskiego, oprócz niebiańskich rozkoszy, których szukam w pożyciu z wierną i miłą małżonką. Jeżeli szanowna pani zechce połączyć się z uczciwym i porządnym człowiekiem, to proszę uszczęśliwić mnie odpowiedzią pod tymczasowym adresem: Inżynier kolejowy 555 poste restante Wiedeń."

Pożar wybuchł onegdaj, jak telegrafują, w klasztorze oo. Franciszkanów w Eperies.

Także obraza! W sporze Adrieux przeciw redaktorowi Maret, orzekli Clémenceau i Anatole de la Forge, że epitet „boulanżysta" nie jest obrazą.

Zmarły właściciel dziennika *Daily Telegraph* zostawił majątku 50 miljonów złr. Każdemu ze 100 współpracowników zapisał po 2000 funtów i poczynił dobroczynne legata.

Stosunek narodowości w całej armji austro-węgierskiej jest według ostatnich wykazów następujący: Niemcy 29·5, Węgrzy 19·2, Czesi 12·8, Polacy 15·1, Kroaci 5, Rumuni 3, Słoweńcy 3 proc.

Wyjaśnienie po 30 latach! P. Franciszek Ritter, zamieszkały w Wiedniu na przedmieściu Ottakring przy ul. 3, otrzymał w tych dniach z Chicago list tej treści: „Szanowny Panie! Zapewne przypomnisz pan sobie moje nazwisko, gdy przez 8 lat pracowałem w warstacie ojca, obecnie już nieboszczyka. Również tkwi panu jeszcze w pamięci moje nagłe zniknięcie podczas świąt wielkiejnocy, gdyż w dniu tym znaleziono także nieżywego Gryla, mojego towarzysza. Otóż chciałbym obecnie tajemnicę tę wyjaśnić. Obydwaj kochaliśmy się w tej samej dziewczynie i to też było powodem wzajemnej nienawiści. Drugiego dnia Wielkiej nocy w r. 1855 poszliśmy z nią razem do restauracji, a następnie w nocy odprowadzili do mieszkania. Widocznie obydwaj mieliśmy nieczyste zamiary, gdyż powracając do domu, Cyryl chwycił mnie nagle za gardło i uderzył pięścią w głowę. Wtedy rozpoczęła się zacięta bójka, wśród której przyparłem mojego rywala do muru i w tej chwili spostrzegłem, iż trzyma w ręku nóż błyszczący. Chciałem mu go wydrzeć, niestety nie poszło to łatwo. Cyryl wyrwał się z moich objęć, a potknąwszy się upadł. Sobyliłem się celem odebrania mu noża i wtedy przerażony spostrzegłem, iż Cyryl... już nie żył. Widocznie upadając wbił sobie nóż w serce. Obawiając się, iż nie uda mi się tak łatwo wykazać moją niewinność, uciekłem i przybyłem szczęśliwie aż do Chicago, gdzie mi się nie źle powodzi. Nie mogę jednak pogodzić się z tą myślą, iż może znajdują się tacy, którzy uważają mnie jako mordercę. Od tej strasznej chwili upływa trzydzieści lat, a jest mojem najgorętszem życzeniem, ażeby o grobie biednego Cyryla nie zapomniano i nie pozostawiono w dniu zaduszek bez skromnego wianka. To też załączam do listu dwa dolary i proszę bardzo o kupienie kwiatów i świec, a nadto uporządkowanie grobu mego biednego towarzysza. Spodziewam się, że szanowny pan prośbie mojej nie odmówi, to też z góry już dziękuję za spełnienie moich życzeń. Kreślę wyrazy poważania. *Jan Lukesch.*"

Tak więc rąbek zasłony kryjącej wypadek tajemniczy, który zaszedł przed przeszło 30 laty, został odsłonięty. Gdy wówczas znaleziono na ulicy zwłoki czeladnika ślusarskiego Cyryla Matauszka, orzekli lekarze sądowi, iż przebił on się sam nożem, na który upadł. Nie umiano jednakże wyjaśnić, jaki miała związek z tym wypadkiem ucieczka Lukeschа. Dopiero on sam wyjaśnił obecnie tajemnicę. Niestety prośba dawnego rywala nie mogła być spełnioną, gdyż grobu Matauszka nie zdołano odszukać. Została tylko za spokój jego duszy odprawiona msza żałobna.

Dwa kapelusze. Zmarły niedawno znakomity śpiewak Lablache odznaczał się wielkiem roztargnieniem. Występując kiedyś w Neapolu, tak dalece zachwycił Wiktora Emanuela swoim głosem, że król zapragnął poznać go osobiście. Na tak zaszczytne wezwanie artysta pospieszył natychmiast do pałacu. Właśnie parę dni temu zaziębił sobie głowę, wszedłszy więc na salę poczekalną, prosił zebranych tam dworzan, których znał wszystkich, aby mu pozwolili pozostać w kapeluszu. Pomiędzy oczekującymi ukazania się monarchy zawiązała się pogawędka; wśród największego ożywienia wszedł szwajcar, oznajmiając, że król pragnie się widzieć z p. Lablache. Artysta w pomięszaniu swem, zapominając o kapeluszu, jaki miał na głowie, chwyta pierwszy lepszy leżący z brzegu i wchodzi tak do sali audjencjonalnej. Wiktor Emanuel, zobaczywszy śpiewaka, wybuchł śmiechem. „Czy Wasza Królewska Mość — mówił drżący i pomięszany Lablache — pozwoli mi zapytać o przyczynę wesołości?" „Chętnie — odparł król — lecz powiedz mi pan wpierw, który właściwie z tych dwóch kapeluszów jest pańskim: ten, który masz na głowie, czy też ten, który trzymasz w ręku?" „Na rany boskie! — zawołał Lablache, zmiarkowawszy się wreszcie, lecz naprawiając swe roztargnienie zwykłym Francuzom dowcipem — istotnie — dodał natychmiast — dwa kapelusze są zbyteczne dla człowieka, który nie ma głowy."

Dzielna artystka. W teatrze brukselskim du Parc wybuchł d. 12. zm. pożar w garderobie artystki Réjane, grającej właśnie główną rolę w „Dekorowanym." Dano jej o tem znać w chwili, gdy miała wyjść na scenę. By nie budzić przestrachu wśród widzów, nie cofnęła się i grała, jak zwykle. Owa zimna krew była wielce potrzebną, gdyż część publiczności poczuwszy nieco dymu, zerwała się tłumnie i chciała wychodzić. Inni artyści dotrzymali kroku koleżance; przez ten czas ogień ugaszono. Spaliły się przecież wszystkie rzeczy p. Réjane tak, że musiała pójść do domu w kostjumie trzeciego aktu... Publiczność przy wyjściu sprawiła jej owację...

Nowe zwroty mowy. (Suplement do słownika wyrazów obcych). 1. Daj pan pokój temu wiecznemu *floquetowaniu.* 2. Winszuję panu z powodu *schönbornowania.* 3. Uważaj pan, żeby pana nie *geffckenowano.* 4. Mam już dosyć *milanady.* 5. Panie, jak pan masz serce mnie tak brutalnie *mackensiować.* 6. W imieniu prawa zostałeś pan *wycarnotowany* z całego państwa.

Zimę najautentyczniejszą wraz ze śniegiem i 5-stopniowym mrozem, posiadamy od wczoraj. A więc piękne łyżwiarki gotujcie halifaksy, niedługo, na „Szumanówce" odezwą się dźwięki muzyki wojskowej. Najlepiej jednak na tej nagłej zmianie temperatury wyszedł nasz sławetny magistrat. Kałuże błota niemożliwe do przebycia, zamarzły, a zastąpiła ślizgawica, którą będzie można łatwiej usunąć. To też spodziewamy się, że komisarze wszystkich dzielnic miasta, wydadzą natychmiast stróżom kamienicznym surowe polecenie posypywania chodników piaskiem.

Handel kartą zastawniczą. P. Michał Wei..., mieszkający przy ulicy Hetmańskiej l. 10, znalazłszy się w przykrem położeniu finansowem, a posiadając złoty zegarek, bez którego mógł się obejść, zastawił go w banku hipotecznym za 35 złr. Po kilku tygodniach interesa pana W. się poprawiły, to też postanowił na nowo przyjść w posiadanie zegarka i w tym celu dał swojemu służącemu, Stanisławowi Herzmanowskiemu, kartę zastawniczą i 36 złr. z poleceniem wykupienia zegarka. Herzmanowski nie był widocznie tego samego przekonania, co jego pan, a uznawszy, że zegarek jest przedmiotem luksusowym i zbytecznym, pieniądze schował do kieszeni, zaś kartę zastawniczą postanowił sprzedać szynkarzowi Chaimowi Stahlowi za 5 złr. Udali się więc razem do banku, tutaj jednakże zakwestjonowano kartkę i zawiadomiono o wypadku właściciela p. W., który zjawił się natychmiast i spowodował aresztowanie Herzmanowskiego. Pieniędzy jednakże, otrzymanych na wykupno zegarka, nie zdołano odebrać od Herzmanowskiego, który twierdził, iż je zgubił.

Tak więc pan W. przyszedł wprawdzie w posiadanie kartki zastawniczej, jednakże na zegarek będzie musiał jeszcze jakiś czas poczekać.

Do składu czapek Wolfa Rapsa przy ul. Śnieżnej l. 6 włamali się wczorajszej nocy niewyśledzeni złodzieje. Wszystkie kłódki oderwano, zaś drzwi wyważono drągiem żelaznym. Skradziono czapki i kapelusze wartości przeszło 100 złr.

Awanturniczy zięć. Skandaliczna scena rozegrała się wczoraj w domu na Bajkach l. 20. Do pomieszkania biednej wdowy Katarzyny Papiesz wpadł zięć tejże, Józef Kwieciński, a wyrzuciwszy w czasie jej nieobecności wszystkie sprzęty na ulicę, sam się wprowadził z żoną i 6 dzieci. Napad ten wykonany był w sposób nader brutalny, a zakończył się zamknięciem Kwiecińskiego w areszcie policyjnym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś „Mikado"; jutro „Cocard i Bicoquet", farsa w 3 aktach, Raymonda i Boucherona; we czwartek „Mikado"; w piątek „Cocard i Bicoquet". Nowa komedja Przybylskiego „Dwór w Władkowicach", przedstawioną będzie w przyszłą środę. Potem nastąpią: „Hrabia Waldemar", „U wyłomu", „Stacja Champbaudet", „Fifi", „Wielka marglownia", „Ziółko" i „Pociąg spacerowy".

Na sezon operowy przygotowuje się „Mignon", a z operetek „Farinelli".

(*S. P.*) **Z teatru.** W teatrze skarbkowskim mamy w bieżącym sezonie całą serję wznowień.

W obec bezprzykładnej posuchy w dziedzinie poważnej literatury dramatycznej snadnie przyjdzie nam wytłumaczyć tendencję dyrekcji, która w braku nowszych utworów scenicznych, zwłaszcza oryginalnych, wznawia dawny repertuar, nieznany obecnej generacji Lwowian. Że jednak należałoby być ogłędniejszym w wyborze wznowień i przedstawiać tylko dzieła, zasługujące na wydobycie z pyłu zapomnienia, na to zdają się wskazywać mniej udatne przedstawienia „Matki rodu" w archaicznym przekładzie i „Drzemki pana Prospera". Ta ostatnia po dwudziestoletniej z okładem przerwie ujrzała światło kinkietów na naszej scenie.

Cenimy humor, werwę i pomysłowość autora „Posażnej jedynaczki" i tylu innych wybornych krotochwil, mimo to jednak nie wahamy się twierdzić, że „Drzemka pana Prospera" należy do początkowych i jest jedną z najsłabszych prac hr. Fredry syna.

Główną jej wadą jest zbytnie rozwałkowanie treści, która acz oryginalnie obmyślana, starczyć może zaledwo za temat do jednoaktowej, żadną zaś miarą do czteroaktowej komedji. Ztąd też ekspozycja ciągnąca się przez dwa pierwsze akty, nuży słuchacza i widza, który nadto nie może przeoczyć zbyt rażących usterek w umotywowaniu akcji i w bladej, dorywczej charakterystyce postaci. Tytułowa postać, pan Prosper, naszkicowany został wprawdzie *con amore*, nie odgrywa on jednak w sztuce żadnej czynnej roli. Jest biernym od początku do końca. Co zaś do podniesionej przez nas powyżej niejasności i braku motywów akcji, to brak ten uderza szczególnie w stosunku między Alfredem a Marją, wręcz niezrozumiałym.

Oto najgłówniejsze usterki komedji hr. Fredry, która zarówno w interesie autora, jak sztuki, winna była pozostać na półkach bibljoteki teatralnej.

Ganiąc wybór sztuki, pochlebniej przyjdzie się wyrazić o jej wykonaniu. Prosperem był p. Wojdałowicz zupełnie poprawnym i scenę drzemki odegrał z wielką naturalnością i humorem. Mniej wdzięczne zadanie przypadło w udziale p. Woleńskiemu (Alfred), który grał wczoraj z wielkiem uczuciem i niezwyczajną lekkością. Toż samo uznanie należy się panu Ruszkowskiemu, który z wielką miarą i dystynkcją przedstawił postać wyżytego dyplomaty.

Oklaski, jakie zebrał po scenie z Prosperem (w akcie trzecim) były zupełnie zasłużone. Pp. Walewski (Florestan) i Piasecki (rotmistrz) skutecznie przyczynili się do udatnej całości.

Role kobiece mniej ważne w wczorajszej sztuce spoczywały w ręku pań: Kwiecińskiej (Julja) i Stachowicz (Marja), co samo już starczyć winno za rękojmię ich poprawnego wykonania. Dobrą Pamelą była pani Piasecka.

W roli Ireny wystąpiła pna Charlemont, która coraz więcej nabiera pewności na scenie i umiejętniej szafuje swym pięknym organem. Piosnka, odśpiewana przez nią w trzecim akcie, zdradziła w artystce zdolności wokalne.

Wiersz Fredrowski przedstawiał dla niektórych artystów niepokonane trudności.

Świdry, służące do podtrzymywania przystawek i różowa lampa (używana zazwyczaj w sypialniach) wcale nie przyczyniły się do ozdoby salonu barona de Wartgeld.

Wystawa dzieł sztuki zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych przeniesioną została z pl. Sw. Ducha do domu Tennera przy ul. Trzeciego Maja nr. 13. II. piętro i jest otwartą codzień od godziny 10. rano do 4. po południu.

Grono miłośników śpiewu choralnego podjęło myśl założenia w Krakowie Stowarzyszenia śpiewackiego na wzór lwowskiej „Lutni".

Z izby sądowej.

Lwów 5. listopada.

(*Sensacyjna rozprawa*).

(*m*) Dnia 4. grudnia 1887 zgłosiła się do tutejszej dyrekcji policji niejaka Katarzyna Tyciakówna i podając się za żonę Jana Szczepańskiego, zeznała, że tegoż dnia około godziny 4. popołudniu w ulicy św. Teresy (wrzekomego) męża jej, Jana Szczepańskiego, pchnął nożem w piersi jakiś nieznajomy żebrak i zabrał mu pugilares z kwotą 1 złr. 50 ct. Dochodzenia policyjne wykazały, że Jan Szczepański rzeczywiście został zraniony w piersi. Tenże, przesłuchany następnie, podał jako sprawcę: mężczyznę w wieku około 40 lat, niskiego, dobrze zbudowanego, o twarzy pucułowatej i rudym zaroście, ubranego w ciemne palto i czapkę granatową z daszkiem i w przyaresztowanym w dniu 8. grudnia 1887 Janie Kołodzieju poznał sprawcę zamachu. Gdy nadto Katarzyna Tyciakówna, i Kamila Fedewiczówna, mieszkająca w tym samym, co oni, domu, potwierdziły niektóre okoliczności, i gdy Jan Kołodziej nie zdołał udowodnić swego alibi, owszem zachowaniem się swojem przy konfrontacji z Janem Szczepańskim zdradzał się jako sprawca rabunku, nie wahała się ck. prokuratorja państwa aktem oskarżenia z d. 10. stycznia 1888 l. 12319 oskarżyć Jana Kołodzieja o zbrodnię rabunku na osobie Jana Szczepańskiego popełnioną. Po przeprowadzonej w dniu 26. marca 1888 rozprawie głównej, orzekli sędziowie przysięgli winę Jana Kołodzieja 8 głosami przeciw 4, a na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Kołodzieja na 6 lat ciężkiego więzienia. Kołodziej wyrok przyjął i zaczął karę odsiadywać. Atoli już w dniu 26. czerwca 1888 zeznała Kamila Fedewiczówna przed ajentem policyjnym Teichmanem, że w skutek namowy ze strony Jana Szczepańskiego fałszywie w sądzie świadczyła, że Kołodziej jest niewinny, a zeznania jej, jakoteż Szczepańskiego i Tyciakówny, są nieprawdziwe.

Prawdziwy stan sprawy podała w sposób następujący: W dniu 4. grudnia 1887 Jan Szczepański w kłótni, powstałej między nim a Katarzyną Tyciakówną, która mu z domu wyjść nie pozwoliła, pchnięty został przez tęż ostatnią nożem w piersi, o czem jednak Szczepański mówić jej zakazał, obawiając się kary dla siebie i Tyciakówny. Zdjęta wyrzutami sumienia i bolejąc nad niewinnem zasądzeniem Jana Kołodzieja, postanowiła odwołać pierwotne zeznania. Dochodzenia policyjne i śledztwo sądowe wykazały prawdziwość tych ponownych zeznań Fedewiczówny aż do najdrobniejszych szczegółów, rezultatem czego było wypuszczenie Jana Kołodzieja na wolność, a przyaresztowanie Szczepańskiego, Fedewiczówny i Tyciakówny.

Dzisiaj więc rozpoczęła się ponowna rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych a jako oskarżeni o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, stają Jan Szczepański, Katarzyna Tyciakówna i Kamila Fedewiczówna.

Rozprawę prowadzi radca p. Duniewicz, jako wotanci, zasiadają: radca p. Bogdani i sędzia dr. Kownacki.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa hr. Dzieduszycki. Szczepańskiego i Tyciakównę bronią z urzędu mianowani adwokaci, dr. Zminkowski i Semilski, Fedewiczównę zaś zastępuje obrońca w sprawach karnych dr. Ignacy Kleczyński, który niedawno osiadłszy we Lwowie, dał się już poznać jako dobry mówca i zdolny prawnik.

Rozprawa potrwa trzy dni.

Londyn 1. listopada.

(*W obronie córki.*)

Nader drażliwa sprawa rozegrała się dziś przed sędzią wyrokującym Cave. Jako oskarżony stanął 50-letni malarz Young z Merton, ojciec 20-letniej córki Gracji. Pełniła ona dłuższy czas obowiązki panny sklepowej w magazynie Waltera Woolleya, gdzie szefem był brat tegoż, Edgar. Jest to młodzieniec bardzo przystojny, liczy lat 30 i jest nader szczęśliwy w miłości. I on to też nawiązał serdeczny stosunek z Gracją, krótko mówiąc — uwiódł ją i — jak to zwykle bywa — porzucił.

W obronie córki stanął ojciec. Zaopatrzywszy się w rewolwer, udał się do Edgara i zażądał stanowczej odpowiedzi, czy tenże ożeni się z jego zhańbioną córką.

Z ironicznym uśmiechem na ustach odpowiedział uwodziciel krótko, że w żaden sposób nie może tego uczynić, a to z tego powodu, iż musiałby chyba popełnić bigamję a tego nikt od niego żądać nie może. Właśnie bowiem przyrzekł on innej dziewczynie, również przez niego ale nieco później uwiedzionej, iż pojmie ją za małżonkę.

Szydercza ta odpowiedź rozdrażniła malarza, który dobył rewolwera i dał dwa strzały, skierowane ku uwodzicielowi, który tymczasem zaczął uciekać. Jedna kula przeszyła mu kark, druga ugrzęzła w nodze. Tragicznej tej scenie przypatrywała się Gracja...

Przez trzy dni ukrywał się Young, został jednak w końcu wyśledzony, aresztowany i postawiony przed sądem.

Na świadka powołano córkę. W chwili jednak, gdy miała zeznawać przeciw własnemu ojcu, zemdlała, a zawieziona do domu, w kilka godzin później dała życie chłopcu. Edgar Woolley, wyzdrowiawszy zupełnie, ożenił się rzeczywiście z jedną swoich ofiar. Sędzia, po rozpatrzeniu sprawy, wstrzymał dalsze dochodzenie, oskarżonego wypuścił na wolność, a oskarżycielowi, za jego haniebne postępowanie dał porządną nauczkę.

Izba handlowa i przemysłowa.

(*m.*) **Lwów** 5. listopada. Przewodniczy prezydent p. Simon. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia referował sekretarz izby p. radca Bodyński kilka spraw bieżących, z pośród których zasługuje na podniesienie orzeczenie ministerstwa, iż prawo wyrabiania „lodów" przysługuje tylko cukiernikom.

Sprawozdanie delegata p. Bodyńskiego w sprawie zbadania budowy osobnego dworca towarowego w Rawie ruskiej przez tow. kolei Lwów-Bełzec przyjęto do wiadomości. Komisja oświadczyła się za budową.

W sprawie zaprowadzenia pocztowych listów kredytowych (na wzór istniejących we Włoszech i Ameryce), postanowiono na odnośne zapytanie ministerstwa 1) oświadczyć się za zaprowadzeniem takich listów, z tym jednakże wa-

runkiem, ażeby opłata od tych listów, równała się opłacie od sum, przesyłanych przekazami pocztowemi, a nadto izby kwoty nie podniesione do 1ł. 5 nie przepadały na rzecz skarbu państwa, lecz żeby choćby nieoprocentowane przechowane były do rozporządzenia właściciela.

Dodać musimy, iż głównym celem tych listów jest, ażeby podróżni nie potrzebowali brać z sobą znaczniejszych sum pieniężnych. Złożone pieniądze mogą bowiem podnieść w każdym urzędzie pocztowym.

W sprawie regulaminu taryfy towarzystwa żeglugi parowej Lloyda postanowiono odpowiedzieć ministerstwu, iż izba nie może w tych kwestjach wypowiedzieć swego zdania, gdyż kraj nasz w zamorskim handlu żadnego nie bierze udziału. Natomiast uprasza się ministerstwo, aby jak to uczyniło z taryfami i regulaminem ruchu Lloyda, na przyszłość odnośne izbie przed zatwierdzeniem taryfy i regulaminy kolei żelaznych, w których to wypadkach izba uważałaby się za kompetentną do wypowiedzenia swojego zdania.

Na assesorów handlowych przy sądzie handlowym w Samborze zaproponowano pp. Bukotyńskiego, Sazera, Hanunkla, Marescha, Sandauera i Kromera.

Na cenzorów przy filji austro-węg. Banku we Lwowie zaproponowano pp. H. Bohdana, B. Brajera, R. Domsa, M. Epsteina, S. Markiewicza, M. Schayera, Gubrynowicza, Kiselkę, Michalskiego, Gołąba i Horowitza, przy filji w Przemyślu pp. J. Frankowskiego, F. Granskiego, M. Minstera, W. Wegnera, S. Witkowskiego i M. Dornwalda, zaś w Stanisławowie pp. J. Fiedlera, H. Weisshausa, N. Ulmera, F. Natansohna i H. O. Halperna.

Wyrób kuchni i pasków różnokolorowych z żylonego do przemysłu wolnego, również lepionych płaszczów gumowych. Wyrób szytych płaszczów gumowych ma być zaliczony do przemysłu rękodzielniczego.

Celem uczczenia 40-letniego panowania cesarza uchwalono jednogłośnie założenie szkoły handlowej we Lwowie. Na ten cel przeznaczono z funduszów Izby jako początkowy kapitał zakładowy kwotę 12.000 zł. Kwotę tę stanowić mają 1000 zł. z zapasowych funduszów Izby następnie 11.000 zł. Izba corocznie od r. 1889 począwszy po 1000 zł. z funduszów swych na ten cel odkładać będzie, dopokąd łącznie z innemi wpływami powyżej oznaczony kapitał zakładowy zebrany nie będzie.

Funduszem tym zarządzać będzie Izba. Zakład ten istnieć ma pod nazwą: „Szkoła handlowa Franciszka Józefa". Celem zaś tejże ma być wyższe wykształcenie młodzieży handlowej.

Uchwałę tę ma zakomunikować p. namiestnikowi deputacja pod przewodnictwem p. Simona. Prosić ona będzie p. namiestnika o poparcie.

W końcu uchwalono budżet na r. 1889, a to w wydatkach 11937 zł. 30 ct. Na pokrycie tego uchwalono dodatek do podatku zarobkowego 4%.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Tow. Przyrodników Polsk. im Kopernika odbędzie się we wtorek 6. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. J. Siemiradzki: Utwory dyluwialne w Polsce. 2. B. Dybowski: O nadliczbowych zębach siecznych u człowieka. 3. Krótkie sprawozdania.

Zebranie towarzyskie (pierwsze w tym sezonie) członków Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się 19. b. m. w sali bibliotecznej kasyna miejskiego o godzinie 7. wieczorem. Członkowie Towarzystwa otrzymają (bezpłatnie) karty wstępu, dające im prawo wprowadzenia ze sobą jednej jeszcze z swej rodziny.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Przy odbytem na dniu 1. listopada 1888 roku losowaniu obligów pierwszeństwa I. i II. emisji kolei arcyksięcia Albrechta wyciągnięto:

XXX. Losowanie obligacyj pierwszeństwa srebrnych I. emisji 51 sztuk a to: Nr. 447 3949 5289 6614 6646 8268 4910 10834 10835 11158 13436 14199 14283 14660 16614 17461 17692 18977 20551 20568 22231 23219 23409 24177 25172 25322 25855 27501 29079 30613 30843 30861 31678 32673 33064 33704 38763 39774 42270 43124 43529 43607 44778 45265 45594 46789 48099 48812 50001 50400 50521.

XVIII. Losowanie złotych obligów pierwszeństwa II. emisji 71 sztuk a to: Nr. 130 643 799 987 1300 1637 1770 1987 2060 2435 3791 3825 4000 4048 4641 4760 5201 5366 5428 5462 5911 6579 7054 7632 7780 7807 8094 8231 8651 8706 8759 9182 9713 10102 10346 10512 10886 11502 11656 11872 12048 12103 12279 12289 12396 12696 12697 12734 12828 12970 13096 13212 13897 14017 14103 14694 14863 15752 15938 16149 17238 17614 17866 18265 18284 18677 18843 18971 19025 19104 19112.

Spłata wylosowanych obligów nastąpi 1. maja 1889 a mianowicie srebrnych obligów pierwszeństwa (I. emisji) po złr. 300 w srebrze za sztukę; złotych (II. emisji) po 200 złr. w złocie. Z tym terminem ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligów.

Z dawniejszych ciągnień pozostały jeszcze niepodniesione: Srebrne obligi pierw. (I. emisji) Nr. 158 2755 3670 5167 5550 5994 8762 9445 10354 10544 11380 11953 12001 12475 12485 13751 16357 17097 17888 18160 19015 19399 20374 22787 23131 23184 23676 24416 26280 26705 26981 27738 28527 29339 30353 30356 30483 30509 30919 31434 31848 32014 32082 32274 32576 33377 33435 33651 23444 36151 36336 36730 37371 37400 37567 37644 38188 41702 42483 43137 43890 44142 45314 49071 49788 50107.

Złote obligi pierw. (II. emisji). Nr. 60 147 508 691 1260 1580 1653 1836 2099 2514 2882 3051 3108 3109 3417 3484 3485 3800 3909 4065 4223 4273 4280 4602 4715 4876 4891 5064 5068 5219 5744 5896 6178 6300 6695 6802 6951 7210 7252 7302 7312 7394 7539 7683 7744 7745 7888 8028 8036 8255 8350 8354 8370 8392 8449 8470 8705 8752 9215 9277 9353 9427 9461 9493 9739 9873 9941 10192 10290 10335 10443 10683 10968 10977 10983 11135 11298 11217 11360 11398 11427 11591 11680 11694 11941 12072 12133 12177 12229 12329 12331 12751 12761 13007 13409 13245 13874 14469 14582 14845 14891 14899 14908 15142 15335 15441 15450 15605 15741 15838 15844 15885 15933 16241 16604 16781 17148 17246 17262 17385 17401 17785 18352 18689 18694 18810 18821 19012 19031 19074 19622 19638 19717.

Przegląd polityczny.

* W niedzielę dnia 28. zm. p. dr. Rybicki zaprosił do sali ratuszowej wyborców miasta Rzeszowa na zgromadzenie, celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich w Sejmie krajowym. Na zgromadzenie to przybyło liczne grono wyborców, którym p. dr. Zbyszewski zagaiwszy posiedzenie, przedstawił komisarza starostwa i zaprosił p. prof. Tokarskiego na sekretarza. Poczem p. dr. Rybicki zabrawszy głos, skreślił naprzód w ogólności zadanie i prace, jakie miały być w przyszłości podjęte przez posłów do Rady państwa, rozwinął następnie w długiej, pełnej sympatji mowie, świadczącej o gruntownej znajomości rzeczy, działalność sejmu krajowego, począwszy od owej pamiętnej ery konstytucyjnej, aż do dni naszych. Wykazując dalej szczegółowo każdą, we wszechstronnych kierunkach podejmowaną pracę Sejmu na polu ustawodawstwa krajowego, stosunków gminnych, ustawy drogowej, szkolnictwa, kultury krajowej i przemysłu, przedstawił obraz tego wszystkiego, co kraj nasz do tego czasu podniosło i drogę do dobrobytu mu wskazało. W końcu dotknął sprawy wykupna propinacji.

Zgromadzenie wysłuchawszy z wytężoną uwagą tej mowy, przyjęło ją oklaskami, a na wniosek p. dra Fechtdegena wyrażono mowcy przez powstanie wotum zaufania.

Na interpelację p. dyr. Niemetza w sprawie organizacji wydziałowej szkoły żeńskiej i w sprawie projektowanej budowy kolei z Tarnowa do Rzeszowa, mowca dał odpowiedź, że sprawa organizacji szkoły żeńskiej będzie niezawodnie na ostatniej kadencji sejmowej pomyślnie załatwioną; w sprawie zaś budowy kolei, jak to w ogóle bywa, Sejm może tylko rządowi swoją opinję i życzenie do uwzględnienia przedłożyć, bo w takich sprawach decydują zwykle rozmaite czynniki.

* *Czas* zamieścił dwa artykuły, w których niezwykle silnie krytykuje postępowanie zarządu kolei skarbowych za to, że przeważną część węgla dla kolei sprowadza z kopalń niekrajowych bez żadnej racji — a ze szkodą produkcji krajowej. „Postępowanie to — pisze *Czas* — nie jest zgodnem ani z interesami naszego kraju, ani też jest zgodnem z polityką ekonomiczną, jaką zastósowała zarówno monarchja austro-węgierska, jak inne mocarstwa Europy". — Przytoczywszy zasadę ekonomiczną: krajowy targ dla krajowego towaru — twierdzi *Czas* słusznie, że zarząd kolei skarbowych zasadę powyższą zupełnie ignoruje bez żadnej słusznej przyczyny. „Nie chodzi tu o żadne przywileje, ale o prostą słuszność w postępowaniu w obec kraju w myśl zasad, jakie wszędzie rządy stosować powinne. Kopalnie w Jaworznie i Sierszy, nie doznając dostatecznej ochrony ze strony rządu, narażone na potężną konkurencję pruskiego węgla, mają w każdym razie prawo wymagać, aby nie szkodzono im odbieraniem krajowego targu. Bez zbytu żadne przedsiębiorstwo ani rozwinąć się, ani nawet istnieć nie może, to też słusznie domagać się można, aby galicyjskie koleje państwowe galicyjskiego węgla używały; ten postulat mogą postawić tak kopalnie nasze w swym własnym i ich robotników interesie, jak kraj cały, a i względy wojskowe muszą się tego przedewszystkiem domagać, aby opał był gotów blisko, pod ręką, a nie — aby w razie nagłego wzrostu potrzeby, na przywóz jego z Szląska czy Morawy czekać dopiero trzeba.

* W sprawie moskalofilskiego towarz. im. Kaczkowskiego zamieszcza poznański *Przegląd katolicki* list zmartwychwstańca ks. Smolikowskiego. *Przegląd kat.* motywuje zamieszczenie tego listu tem, że dotychczas nie było tam pewnem, czy rzeczywiście kierunek tego towarzystwa jest czysto schyzmatyckim a wątpliwość tę nasuwała okoliczność, że w szematyzmie ruskiej dyecezji lwowskiej, wydawanym przez konsystorz metropolitalny, wypisywano księżom między tytułami także i godność członka towarz. im. Kaczkowskiego. W r. 1884 szczyciło się nią 11 dziekanów, 2 wicedziekanów i 49 duszpasterzy. List ks. Smolikowskiego nie jest rozumowanym ale zawiera same tylko cytaty z dziełek wydanych przez towarz. im. Kaczkowskiego. Cytaty te są wcale jasne i wymownie świadczą o moskalofilskiej tendencji towarzystwa — co zresztą dla nas nie jest żadną nowością.

* Profesorowie wydziałów świeckich uniwersytetu czerniowieckiego wręczyli onegdaj rektorowi pisemny protest dla obrony niemieckiego charakteru uniwersytetu. Rektor-teolog rumuński złożył w sejmie przyrzeczenie poselskie w języku rumuńskim. Ciało nauczycielskie widziało w tem atak na niemiecki ustawą zagwarantowany charakter uniwersytetu i dla tego protestuje przeciw każdemu krokowi, który mógłby ten charakter naruszać. Deputacji oświadczył rektor, że uważał przyrzeczenie za rzecz ściśle prywatną, tak przynajmniej telegrafują do pism niemieckich. Nam się zdaje, że rektor musiał co innego odpowiedzieć.

* Upadek Riegera przy wyborach do rady miejskiej jest faktem w każdym razie przykrym — to też nawet w kołach umiarkowanych młodoczechów nie wspominają o nim, jako o tryumfie. Każdy pojmuje to, iż takie wotum nieufności ze strony stolicy czeskiej nie może wzmocnić stanowiska Riegera i delegacji czeskiej w Wiedniu, a to może tylko na złe wyjść Czechom. *Politik* omawiając tę kwestję z podobnego stanowiska domaga się od narodu czeskiego, ażeby ocknął się wreszcie ze smutnego letargu gregrowskiego i przełamał ów prąd, który organ staro czeski zowie „anarchicznym szwindlem." Prąd ten jest jednak dziś za silny — a *Politik* za słaba i wykrzyki choćby naj strzejsze nic nie pomogą. Upadek, Riegera to demonstracja przeciw rządowi, mająca dać wyraz niezadowolenia z istniejących stosunków.

* Nowej ustawie wojskowej poświęcają naturalnie wszystkie pisma całą uwagę. Warto kilka głosów zacytować. Posłuchajmy przedewszystkiem głosów półurzędowych. *Fremdenblatt* powiada: Obowiązki obywateli w obec siły zbrojnej państwa, w ostatnich kilku dziesiątkach lat wzrosły nieskończenie. Wielkie i krwawe walki staczane w tych latach w Europie, nie spowodowały bynajmniej osłabienia armji i niewywołały sielanki pokojowej w życiu państwowem. Owszem. Właśnie z tego państwa, które najwięcej ucierpiało w skutek grozy i klęsk wojny, wyszedł impuls do gwałtownego rozwoju wojsk. Coraz szerszemi stały się podstawy, na których państwa kontynentu oparły swoje armje i z tysięcy zrobiły się setki tysięcy, a zgubionem byłoby państwo. któreby dzisiaj nie liczyło miljonów bagnetów do obrony swojego stanowiska wielko-mocarstwowego". Za mało dla nas, że takie względy wywołały nową ustawę wojskową. Szczerszym już jest drugi organ półurzędowy, *Presse*, który przynajmniej przyznaje, że ciężkie jest brzemię, które nowa ustawa wojskowa na obowiązanych do służby i na podatników nakłada. Życzyćby sobie przeto gorąco należało, aby te ciężary jak najprędzej zmniejszyły się. Ale w obec niewyraźnej sytuacji politycznej, głos rozumu będzie musiał rozstrzygnąć przeciw temu głosowi serca. Twarde, ale z pewnością uzasadnione są żądania, z któremi zmuszony jest wystąpić w obec ludów zarząd wojenny i nie jest rzeczą zbyt trudną przemawiać za temi żądaniami. Organ urzędowy czyni też to z głębi przekonania — urzędowego.

* Złe wrażenie wywołane skutkiem *consilium abeundi* udzielonego przez rząd amerykański posłowi Sackville nie spowoduje dalszych następstw, gdyż w Londynie uważają ten postępek jako manewr wyborczy ze strony gabinetu waszyngtońskiego.

* W kołach politycznych rzymskich uważają, iż ogólna sytuacja, a w szczególności stosunki na wschodzie o tyle się polepszyły, iż do wiosny nie należy się obawiać żadnych komplikacyj.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 3. listopada. W depeszy do arcyks. Karola Ludwika, zawierającej podziękowanie za gratulację szczęśliwego ocalenia, zaznacza car wyraźnie, że życie jego jedynie cudem zostało ocalone. (*N. R.*)

Petersburg 3. listopada. Pogłoska o zamierzonej podróży cara do Kopenhagi powtarza się znów w obec jego powrotu. Należy jednak wątpić, czy po świeżym wypadku kolejowym podróż ta przyjdzie do skutku. (*W. A. Ztg.*).

Petersburg 3. listopada. Utrzymują, iż car zlecił, by przy śledztwie z powodu wykolejenia uwzględniono rozkaz szybkiej jazdy, wydany przez niego. Pociąg carski był podobno spóźniony o godzinę, gdy car wydał rozkaz przyspieszenia jazdy, zwrócili urzędnicy kolejowi uwagę ministra Posjeta, iż tor tak szybkiej jazdy nie wytrzyma. Dopiero na ponowiony rozkaz pospiechu, przyspieszono chyżość pociągu do 60 wiorstw na godzinę. Niebawem nastąpiło wykolejenie i to właśnie w tem miejscu, które poprzednio już oznaczono, jako niebezpieczne. (*W. A. Ztg.*).

Belgrad 3. listopada. Garaszanin przekonał króla, że wszystkie podnoszone przeciw niemu zarzuty są bezpodstawne, w skutek czego król obdarza go znowu zupełnem zaufaniem. Stronnictwo radykalnych nie jest bynajmniej skłonne do poczynienia jakichkolwiek ustępstw, a z innych jedynie stronnictwo postępowe przyjęło zasady kompromisu wyrażone przez króla. Liberalni potępiają więc jednozgodność akcji wszystkich stronnictw przy wyborach.

Komisja dla rewizji konstytucji rozpocznie swe czynności jutro. (*Pester Lloyd.*)

Berlin 3. listopada. Car ma odwiedzić cesarza Wilhelma w Berlinie, jak zapewniają zazwyczaj dobrze poinformowane koła, w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Bismark przybyłby w takim razie z Friedrichsruhe, aby być obecnym przy spotkaniu cesarzy. (*Pester Lloyd.*)

Bruksela 3. października. Organ rosyjski *Nord* energicznie zaprzecza, jakoby katastrofa kolejowa pod Borkami była dziełem zamachu a nawet projekt atentatu w Kutais nazywa czystym wymysłem. (*Pester Lloyd*)

Bukareszt 3. listopada. Zastępca królowej Piroczanac przybył tu i miał dłuższe posłuchanie u eks-królowej Natalji. Według doniesienia *Romanula* miał on oświadczyć, że nadal nie może zastępywać królowej w jej sprawie rozwodowej. (*P. Ll.*)

Madryt 3. listopada. Urzędowe dzienniki donoszą, że cesarz Franciszek Józef wyraźnie oświadczył, iż małżeństwo arcyksięcia Leopolda Salwatora z córką Don Carlosa, Blanką, nie ma żadnego związku z polityką i że uznaje tylko Alfonsa XIIIgo jako prawego władcę. Małżeństwo to zawarte zostanie dopiero za rok. (*P. Ll*)

Belgrad 3. listopada. Mowa królewska do komisji konstytucyjnej wywołała wielkie wrażenie. Oczekują powszechnie pomyślnego rezultatu i solidarnej akcji postępowych i liberalnych mężów stanu. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11. przed południem, poczem król po przemowie zapytał, czy komisja wybraną została do rewizji istniejącej konstytucji, czy też celem wypracowania zupełnie nowej. Po krótkiej dyskusji zgodzono się na to ostatnie. Następnie wybrano subkomitet, w skład którego weszli: Radziwoj, Miłojkowicz, Stojan Boskowicz, Jowan Avakumowicz, Milan Kujundzicz, Piotr Velimirowicz, Rista Popowicz, Michał Gjorgiewicz. Posiedzenia subkomitetu odbywać się będą w sali magistratu, plenarne w konaku. Przewodniczyć będzie obradom sam król lub którykolwiek z wiceprezydentów w jego zastępstwie. (*W. Allg. Ztg*).

Zagrzeb 3. listopada. Patryarcha Angyelicz bawiący w Dalja nie zamyśla ani podać się o przeniesienie w stały stan spoczynku, ni też o wręczeniu dymisji. (*W. Allg. Ztg*).

Paryż 3. listopada. Dzienniki tutejsze powtarzają pogłosę, iż w dniu 9. z. m. w Tonkinie napadnięty został posterunek cudzoziemskiego legjonu i wycięty do nogi. Poległ porucznik Janin i 39 żołnierzy. Ocalał tylko jeden żołnierz, który przyniósł wieść o rzezi. (*W. Allg. Ztg.*)

Rada państwa.

Wiedeń 6. listopada. Komisja budżetowa odbyła pod przewodnictwem Hausnera posiedzenie, na którem załatwiła tytuły: dwór, kancelarja gabinetowa, rada państwa, trybunał państwa, rada ministrów, stempel i taksy. Przy „radzie ministrów" interpelował Bareuther w sprawie zakresu działania Prażaka i dowiedział się od Taaffego tylko tyle, że Prażak jest ministrem bez teki z głosem w radzie ministrów.

Helisberg oświadczył w imieniu całej lewicy, że będzie ona głosowała przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu.

Przy tytule „trybunał administracyjny" żądał Gniewosz pomnożenia liczby radców dworu, gdyż trybunał ten ma coraz więcej do czynienia. Ludność straciła wszelkie zaufanie do rozstrzygnień namiestnictw, a to od czasu, jak na rozporządzenie Giskry namiestnictwo już nie kolegjalnie wyrokuje, ale osobiście przez „ja" (tj. namiestnik). Ten zwyczaj musi być zmieniony.

Taaffe, zgadzając się z temi wywodami, zapewniał, że rząd przygotowuje odpowiedni projekt do ustawy.

Za inicjatywą Mengera zaleca referent Meznik, by zażalenia do trybunału administracyjnego wnoszone, a prejudykowane dawniejszemi orzeczeniami tegoż trybunału, wydawanemi w podobnychże wypadkach, były *a limine* odrzucane.

Wiedeń 6. listopada. Rozpoczynająca się dziś dyskusja nad ustawą o podziale gruntów chłopskich (chłopskie fideikomisy) będzie zapewne bardzo ożywioną. Większość jest za tem, by całe gospodarstwo w spadku przypadało tylko jednej osobie i by sejmy miały prawo tak do oznaczenia średniej własności, jak również osoby uprawnionej do dziedziczenia, natomiast mniejszość zwalcza zarówno zasadę ustawy, jak też wielką kompetencję, mającą być przyznaną w tej sprawie sejmom.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 5. listopada. Miałem sposobność dowiedzieć się od osoby wielce poważnej i mającej bliskie stosunki z rządem, następujących szczegółów w sprawie propinacyjnej: Rząd będzie się bronić wszelkiemi siłami przeciw życzeniu prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego, aby odszkodowanie za podatek wódczany w kwocie jednego miljona zł. corocznie było natychmiast sfinansowane i rozdzielane i aby prawo propinacyjne według ustawy z roku 1875 było amortyzowane z zachowaniem szynku realnego. Finansowanie dałoby zaledwie 11 miljonów, a ponieważ interes ten cały dla wielkich instytucyj jest za mały, musiałby być przeprowadzony przez mniejsze domy bankowe, a owych 11 miljon. rozdzielonych w małych kwotach, nie przyniosłyby nikomu pożytku, a rząd musiałby sukcesywnie 21 miljonów zapłacić. Rząd trwa przy wykupnie propinacji i tem mniej pozwoliłby na rozdzielenie nowego miljona, ile-że dotychczasowe sprawozdania z Galicji nie wykazują żadnego ubytku w dochodach propinacyjnych.

Wiedeń 5. listopada. Łobanow konferował z nuncjuszem Galimbertim wczoraj i dzisiaj przez czas dłuższy.

Belgrad 5. listopada. Exkrólowa Natalja uda się z Bukaresztu do Krymu, gdzie carowa ofiarowała jej do użytku zamek.

Berlin 5. listopada. Przy rewizji dokonanej u Rogenbacha zabrała policja wszystkie listy pisane do niego przez cesarza Fryderyka od r. 1870.

Paryż 5. listopada. Rząd postanowił odwołać z Nancy prefekta Schwerba, gdyż w czasie pobytu tam Miribela poróżnił on się z prezydentem sądu wyższego.

Wiedeń 5. listopada. Stan zdrowia prof. Bambergera znowu się pogorszył. Dwór ciągle dowiaduje się o stanie zdrowia profesora.

Wiedeń 5. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·90. Zresztą giełda zbożowa zupełnie bezczynna.

Wiedeń 6. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza następujące nominacje: Adolf Podwin radca sądowy w Krakowie, prezydentem sądu wyższego w Jaśle, przeniesieni zaś zostali z Krakowa do Jasła radcy Bryszkowski i Herold, substytuci prokuratora Paczowski i Pogorzelski do Krakowa, Wadkiewicz do Tarnowa, Wilusz do Jasła.

Sekr. sądów kraj. mianowani Kosterkiewicz, Pareński, Nowakiewicz i Łoziński z przeznaczeniem do Jasła, prokuratorem tamże Muenich.

Dalej zastępcą starszego prokur. w Krakowie Morelowski, sekr. izby radnej w Jaśle: Mordyło i Warchołowski, w Wadowiach Strończak i Miski (albo Milski telegr. nieczytelny), substytutem prokuratora: w Rzeszowie Rakitański, w Nowym Sączu Bujak; adjunktami mianowani w Jaśle Wrazka i Szarweit, w Krakowie Łoniński, Szuro i Mały; Zacharewicz dla Krościenka, Ciemirski i Prokopczyc dla Tarnopola, Ronalski dla Kołomyji, Gołachowski dla Złoczowa, Dobrzański dla Glinian i Scheffner dla Delatyna.

Wiedeń 6. listopada. Sekundarjusz szpitala powszechnego wniesie przez jednego z deputowanych lewicy protest, przeciwko wyrażeniom Eichborna. Protest ma 143 podpisów i już dziś ma być odczytany. Także Koło polskie ma stanąć po stronie lekarzy.

Praga 6. listopada. Mianowany majorem arc. Franciszek Ferdynand Este od nowego roku przeniesiony zostanie do Pragi.

Petersburg 6. listopada. Car wydał manifest do ludów. Dziękuje on razem z ludami swemi Bogu za tak cudowne uratowanie życia, które poświęca dla dobra ukochanej ojczyzny.

Petersburg 6. listopada. Według *Nowoje Wremja* wypadek pod Bortami nastąpił wskutek zgnitych progów. Dziennik ten konstatuje, że przedsiębiorca Poliakow, który miał nakazane w r. 1886 danie na całej tej przestrzeni nowych progów, nie uczynił tego, lub zamiast nowych progów dostarczył zpróchniałe.

Petersburg 6. listopada. Ogólne zdziwienie wywołuje fakt, że do prowadzenia śledztwa w Borkach wyznaczył car prokuratora Koni'ego, którego uważano dotąd jako osobę carowi wcale nie miłą. Jeszcze bowiem jako następca tronu, dał mu dzisiejszy car poznać w czasie procesu Wiery Zazulicz wcale niedwuznacznie swoje niezadowolenie.

Bruksela 6. listopada. Rząd zamierza odpowiedzieć represalyami na prawo o obcych we Francji.

Paryż 6. listopada. Drumont, autor głośnego dzieła „*la France juive*" wydał nową książkę p. t. „Koniec świata", za którą będzie sądownie ścigany pod zarzutem podburzania i zachęcania do rabunków i mordów.

Rzym 6. listopada. Papież zamianuje już w tych dniach kilku kardynałów.

Wiedeń 5. listopada. Kredyty 310·15, renta węg. 101·52½, sztatsbany 248·80.

Na targ wołowy przypędzono ogółem 4637 wołów z tych galicyjskich 369, płacono 54—64 za cetnar metr żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. listopada 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Meyer, z Krakowa. J. Roder, z Łoziny. K. Ringelheim, z Tarnowa. H. Becker, z Gródka. A. Zajączkowski, ze Starego Miękisza. L. Michałowski, z Krakowa. J. Rusteyko, z Sieniawy J. Eberswald, z Krzeszowic. A. Wolff, z Monachjum. J. Rosenstock, z Rusiatycz. H. Fryeze, z Charkowa.

HOTEL FRANCUSKI. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. M. hr. Piniński, z Soroki. M. hr. Przezdziecki z Król. Pol. M. hr. Dzieduszycki, z Sambora. Dr. J. Dadlez, z Sokala. K. W. Treter, z Laszek Król. J. Flechner, ze Złoczowa. K. Sczaniecki, z Jaworowa. E. Uhlman, z Wrocławia. F. Ross, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. A. Trzciński, z Bylic. S. Piotrowski, z Konstancji. R. Grocholski, z Oserdowa. T. Wiktor, z Faliszówki. K. Nikorowicz, z Podola rosyjskiego. M. Abramow, z Moskwy. J. Gąsiorowski, z Brzeżan.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 5. listopada 1888 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	209 50	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 75	95 75
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 38 l.	95 50	96 50
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w Wiedniu	— —	57 50
„ „ „ 3½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 96	10 06
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 26½	1 28½
100 marek niemieckich	59 25	60 3[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. listopada 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 20	44 20
„ węgierskie banku kredytowego	304 50	304 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 80	113 75
„ Unionbanku	212 25	212 50
„ kolei Karola Ludwika	213 80	214 —
„ kolei północnej	246 —	246 —
„ kolei południowej (Lombardy)	105 50	105 75
„ Tramwaju	184 —	184 —
„ kolei państwowej	248 —	247 90
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	211 —	211 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 50	167 25
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 75	103 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	201 —	201 50
Losy regulacji Cisy	124 —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 50	218 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 55	101 50
Akcje Bankvereinu	98 50	99 —
Rosyjski rubel papierowy	1 27½	1 27
Renta węgierska papierowa	131 —	131 —
Akcje kredytowe	310 80	310 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 63	9 63
Berlin, dnia 5. listopada 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	213 50	215 —
Akcje austrjackie kredytowe	162 50	163 25
Akcje kolei Karola Ludwika	90 25	— —
Austrjackie banknoty	168 —	168 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 60	44 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 60	63 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełsca [Tomaszowa]				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·22	11·05
Do Czerniowiec	9·20		8·59	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		0·30		
Do Bełsca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10. do 11. w środę i sobotę od godz. 11. do 3. Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ucznia poszukuje handel nowości **Edwarda Schillinga we Lwowie**, ulica Halicka l. 16. 974

Ekspedytor pocztowy kaucjonowany, poszukuje administracji lub samoistnego prowadzenia skombinowanego urzędu pocztowego. Zgłoszenia: Ekspedytor restante Niepołomice. 973

Osoba młoda, inteligentna, wdowa, mówiąca po polsku i niemiecku, poszukuje umieszczenia za bonę lub do zarządu domu. Bliższa wiadomość pod lit. I. K. Łańcut. 976

Kandydat notarjalny, rutynowany w sprawach tabularnych i spornych, znajdzie pomieszczenie w biórze c. k. notarjusza w Belechowie od 15. listopada b. r. Kandydat bezżenny przy równej kwalifikacji z żonatym kandydatem, otrzyma pierwszeństwo przed tym drugim.

Poszukuję do garderoby, do usługi osobistej, panienki w wieku 15 lat z porządnego i uczciwego domu, któraby miała chęć przyuczyć się do robót, do prasowania bielizny i prowadzenia prania. Dobrej natury, pojętna, przychylna, i uczciwa panienka mogłaby i dłuższe lata u mnie pozostawać. Utrzymanie będzie miała z pierwszego stołu, opiekę i zapewnienie wszelkich potrzeb osobistych, pierwszeństwo będą miały sieroty. Wymagam dobrego szycia ręcznego i na maszynie. S. Kozicka, właścicielka dóbr Pobereże, ostatnia poczta Jezupol. 975

Akademik z chlubnemi świadectwami poszukuje lekcyj. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod cyfrą A. C. D. p. restante Lwów. 964

Młodzieniec z ukończoną co najmniej 4tą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie jako uczeń w aptece Antoniego Alexiewicza w Pomorzanach.

Dla właścicieli gorzelń. Kurki do plombowania (Plombirungshähne) stosowne do nowych przepisów mam na składzie po umiarkowanych cenach. August Schumann Lwów-dworzec 968

Asystent farmacji dobrze polecony znajdzie pomieszczenie w aptece Juliana Nowickiego w Peczeniżynie. 970

Kamienica piętrowa we Lwowie do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Wny dr. Jakób Raabe adwokat krajowy Lwów ulica Sykstuska 14. 971

Mężczyzna w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **służby**. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego."

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca" w Administracji „Dziennika"

Bona młoda z inteligentnej rodziny z najlepszemi świadectwami z domów obywatelskich, obznajomiona dobrze z wychowaniem dzieci i zdolna wyręczyć panię w gospodarstwie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod lit. S. S. poste restante Krościenko nad Dunajcem. 972

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni „Dziennika Polskiego."

Lekcji gry na gitarze udziela pewien młody człowiek pod przystępnymi warunkami. Wiadomość udzieli z grzeczności handel muzykaliów Kapralika naprzeciw teatru.

Żołądź do sadzenia z tegorocznego zbioru, zdrową, doborową, dostarczy każdą ilość za worek 100 kilo netto, loco stacja Przemyśl lub Jarosław po złr. 7·50 w. a. Nadleśnictwo Rokietnica, poczta Kosienice. 963

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój, weranda, pokój dla służby, kuchnia etc. **z 3 wejściami** II. piętro. Brajerowska 10. (Duża kamienica, przed którą znajduje się frontowy ogródek z fontanną).

3 pokoje z przynależnościami, **pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 969

2 pokoje frontowe, z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26.

Sklep, pokój, przedpokój Rynek l. 41. 967

Pomieszkanie parterowe o 3 pokojach z werandą i kuchnią od 1. listopada przy ulicy Długosza 8. 962

1 duży frontowy pokój kawalerski na I piętrze **zaraz**, 3 pokoje frontowe z kuchnią i nyżą od **1 listopada** ulic Ormiańska Nr. 33. 951

2 pokoje z kuchnią, ul Kochanowskiego l. 26.

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Korespondencja prywatna.

Do A.....

Za bytnością wytłómaczę zmianę stosunków. *On.*

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. 352

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **Ch. FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, *ulica de la Paix, 9*, PARYŻ

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

Buty sukienne do polowania i podróży 6, 8 do 12 złr.
Berlacze filcowe męzkie i damskie 2, 3, 4 złr.
Meszty i pantofle filcowe 90, 1.20, do 3 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie i damskie 2.50, 3, 5 złr.
Bundy Łańcuckie z sukna krajowego 30 złr. do 35 złr.

Zlecenia z prowincji podług cen załatwia. 2576

Lekarz-dentysta, A. Stein

dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszelkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ssaniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d. 2915

Fotoplastyczna

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4 I. piętro.

Od 4. do 7. Listopada włącznie

Paryż. 2912

Otwarta codziennie od godziny 9. z rana do godziny 9. wieczór.

Wstęp 20 ct. w. a.

Od 8. do 10. Listopada włącznie

Wersal i Trianon.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. [illegible] Testo preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladowań.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" [illegible]

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wenzlerskiego i w [illegible] perfum. 557

Tylko co opuściło prasę

nakładem księgarni 2910

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie:

Kalinka ks. Walerjan. Sejm czteroletni. Tom III. 8° str. 115 jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła, cena złr. 1·20 ct.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji ś p. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego. Tom XII. 4° str. 551 złr. 8.

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka z trzema litografowanemi tablicami 1366—1506. Tom I. 4° str. 204 złr. 5.

— z sześcioma tablicami 1284—1506. Tom II. 4° str. 377 złr. 8.

Hirschberg Aleksander. Hieronim Łaski 8° str. 343 złr. 2·80 ct.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków 8° str. 204 65 ct.

— Życie domowe u starożytnych Greków 8° str. 204 65 ct.

Sas Dr. A. Italiana 8° str. 201 złr. 1·80 ct.

Tarnowski St. Henryk Rzewuski 8° str. [illegible]

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2881

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY

GUSTAW MAX

Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2793 b

własnego wyrobu, jedynie racjonalny

Specyfik na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach, najuporczywsze nagniotki i narośle.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem, kosztuje tylko 20 ct., większy 50 ct.

A. Steifa Synowie

we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych 2858

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska liczba 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u P. Mikolascha, H. Blumenfelda; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullała; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Kołomyi** u A. Sidorowicza; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** u A. Strzemeckiego; w **Jarosławiu** u J. Rehma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 903

Plaster ten nabyć można tylko w jednej wielkości po 60 ct

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **98.000 losów 49.100 wygranych**; ogólnej wartości

9,345.605 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000

Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
1	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	75000
1	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	65000
2	wygran. po mrk.	60000
1	wygran. po mrk.	55000
1	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	40000
1	wygran. po mrk.	30000
8	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
103	wygran. po mrk.	3000
206	wygran. po mrk.	2000
612	wygran. po mrk.	1000
888	wygran. po mrk.	500
30199	wygran. po mrk.	148

16991 wygr. mrk. 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000**.

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **55.000**, w 3ciej na **60.000**, w 4tej na **65.000**, w 5tej na **70.000**, w 6tej na **75.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Ciągnienia wygranych są urzędownie uplanowane.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny	złr. 3·50	w. a.
1 pół „	„ 1·75	„ „
1 ćwierć „	„ —·90	„ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia przed

dnia 15. Listopada b. r.

wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2856

Peszteńsko węgierski Bank komercjalny.

(Pester Ungarische Commercial-Bank).

OGŁOSZENIE.

Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia 24. października 1888 r. odbytem uchwalono, powiększyć kapitał akcyjny Banku o **3 miljony złotyc w walucie austrjackiej** przez wydanie **6000** nowych akcyj z dywidendą od 1. stycznia 1889 i z tych nowych akcyj sztuk 5000 właścicielom dawnych akcyj do wzięcia ofiarować.

Na podstawie tego zarządzenia ofiarujemy tedy właścicielom dawnych akcyj 5000 sztuk nowych akcyj do wzięcia pod następującymi warunkami:

1. Posiadacze **dwóch dawnych akcyj** mogą otrzymać **jedną nową akcję.**

2. Kurs nowych akcyj oznacza się na złr. **675** z których przypada złr. 500 na kapitał akcyjny a złr. 175 na fundusz rezerwowy.

3. **Akcjonarjusze, którzy nie chcą prawa poboru nowych akcyj utracić, zgłosić się mają w czasie od 25. października** do włącznie **10. listopada 1888** w dniach powszednich w naszej kasie efektowej.

Kto z prawa tego zechce korzystać winien (dawne) akcje wraz z konsygnacją — przesłać do odstemplowania i **jednocześnie pierwszą wpłatę gotówką uskutecznić.**

Formularze konsygnacji dostać można w naszej kasie efektowej w Peszcie.

4. Złożone dawne akcje z konsygnacją po odstemplowaniu i po uskutecznionej pierwszej wpłacie zwrócone zostaną posiadaczom akcyj wraz z akcyjnym kwitem interymalnym, na którym pokwitowane zostaną tak pierwsza jak i następne wpłaty ratalne.

5. Wpłaty należy uskuteczniać w sposób następujący:

złr.	100	od 25. października	do włącznie	10. listopada	1888
„	100	od 1. grudnia	„ „	15. grudnia	„
„	100	od 1. stycznia	„ „	15. stycznia	1889
„	125	od 1. lutego	„ „	15. lutego	„
„	125	od 1. marca	„ „	15. marca	„
„	125	od 1. kwietnia	„ „	15. kwietnia	„

przysłuża jednak prawo posiadaczom kwitów interymalnych więcej lub też wszystkie nawet raty przed ustanowionymi terminami uiścić.

Od wpłat **przed** 1. stycznia 1889 uskutecznionych będzie Bank bonifikował 5 prc. odsetki **od dnia uskutecznionej wpłaty** do dnia 31. grudnia 1888; — przeciwnie zaś, za wpłaty **po** 1. stycznia 1889 uskutecznione pobierać będzie Bank 5 prc. od dnia 1. stycznia 1889 do dnia wpłaty.

W razie zwłoki w płaceniu rat wyż ustanowionych lub zaniedbania wpłat ratalnych zastosowane będą postanowienia §§. 8. i 9. statutów banku.

6. Po wpłacie wszystkich rat jednak nie wcześniej jak przed 1. kwietnia 1889 zostaną kwity interymalne wymienione — po złożoniu odpowiednego stempla — na nowe akcje pełno wpłacone.

7. **Połówek** kwitów interymalnych **wydawać się nie będzie**; jeśli jednak posiadacz jednej tylko dawnej akcji życzyłby sobie z praw mu przysługujących korzystać, to mogłoby to nastąpić na podstawie odrębnych certyfikatów; — dwa takie certyfikaty — po uskutecznionej pełnej wpłacie — mogą być wymienione na jedną nową akcję pełnie wpłaconą.

Budapeszt, dnia 25. października 1888.

Dyrekcja.

Pośrednictwa w subskrypcji podejmuje się **franco Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.**

Memento do panów kolegów!

Przypominam mój skład apteczny.

Ceny tań ze jak gdzieindziej — ekspedycja szybka.

Mikołaj Karczewski

Lwów. 2842

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2775

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·8
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42. 2919

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza powiatowego w Konjicy w Hercegowinie z roczną płacą 1200 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 150 złr. rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 20. listopada 1888.

Kompetenci zechcą w powyższym terminie wnieść należycie zaopatrzone podanie w urzędzie powiatowym w Konjicy, przyczem się zauważa, że posada ta nadaną zostanie jedynie doktorowi wszech nauk lekarskich.

Oprócz powyższej płacy pobierać może lekarz powiatowy od każdej lekarskiej wizyty w obrębie miasta Konjicy a to w dzień 35 ct., w nocy 50 ct., a poza obrębem miasta w dzień 1 zł., przyczem podwoda ma być lekarzowi bezpłatnie dostarczoną. Dalej obowiązkiem lekarza powiatowego będzie utrzymywać domową aptekę i sprzedawać leki wedle istniejącej w Bosnji taryfy aptekarskiej.

W razie komisyj urzędowych zaliczać będzie lekarz powiatowy pobory urzędnika X. klasy rangi.

Na koszta podróży może się udzielić na żądanie zaliczka do 120 złr. spłacalna w 12. miesięcznych równych ratach.

Urząd powiatowy

w Konjicy 26. października 1888.

Naczelnik powiatu

Sitkiewicz.

NA SEZON ZIMOWY!

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu

oraz **gips i kit do okien**

dalej do polowania:

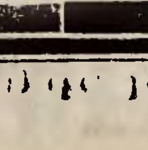
Śrut, lotki, kule i kapsle.
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty.
Smarowidło podeszwochronne.
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne, smarowidło na skóry.
Czernidło (szwarc) i Lakier czarny na buty.
Apretura do konserwowania skóry.
Tran rybi na skóry. Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe nieprzemakalne.

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego.
„ szczotkowe.
„ plecione.
„ z łyka aloesowego i manilla.
„ żelazne.
„ słomiane.
Szczotki do przedpokojów.

Poleca: 2854

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek liczba 38.  Pod „Czarnym Psem."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z czcionek drukarni [illegible] Dittiga.